św. Anny 12

Dziś 16 stron — „Przegląd filmowy — Kącik dla gospodyń"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIII. Kraków, niedziela 27 lipca 1930 WYDANIE III. R. Nr. 196

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Nowy „raport" w drodze

Kraków, 26. lipca.

(Th.) Dziś — jutro opuszcza Sir John Hope Simpson Palestynę, oczywista, z kufrem naładowanym notatkami, z głową pełną wrażeń, z pamięcią nabitą liczbami. Może w tym bagażu znajduje się już także jakaś nowa koncepcja o przyszłości Palestyny, chociaż należy mocno podejrzewać, że tę „koncepcję" przywiózł ze sobą, a w Palestynie miał tylko szukać takich faktów i aspiracyj, które mogą służyć jako odpowiednia ornamentyka do gotowej koncepcji, upieczonej, usmażonej i spreparowanej w Urzędzie kolonjalnym w Londynie. P. Simpson ponoć nie jedzie wprost do Londynu, tylko do Grecji, gdzie, zdala od wszelkich stronniczych wpływów niby-to będzie czerpał tylko z własnej inteligencji i z własnego sumienia, a właściwie, by jednak ostatecznie te konkluzje opracować, które mu lord Passfield lub Dr Shiels dali gotowe.

Rzecz jest przecież zupełnie jasna: Jeśli się chce utrzymać status quo ante, to się nie posyła ekspertów. To się robi, gdy się dąży do mniej czy więcej gruntownych zmian, ale się nie ma pod ręką odpowiednich „argumentów". Sir Simpson po to wędrował w Palestynie od wioski do wioski i od miasta do miasta, ażeby zdobywać właśnie te „argumenty". Trudno przypuścić, że ich nie znalazł, skoro tak mozolnie szukał. A jeszcze trudniej przypuścić, że znalazł inne argumenty, aniżeli ich oczekuje minister kolonij, którego on jest bezpośrednim podwładnym. Toć to jest to, co najbardziej gorszy w tem wiecznem wysyłaniu delegacyj, że one zawsze zostają bezpośrednio pod decydującym wpływem tego urzędu, do którego my absolutnie zaufania nie mamy. Za wyjątkiem komisji dla Ściany Płaczu, zestawionej z wolnych obywateli neutralnych państw, mamy ciągle do czynienia z obecnymi lub byłymi urzędnikami kolonjalnymi, którzy naturalnie przyzwyczajeni są do wykonywania otrzymanych poleceń. Takim był Sir Walter Shaw, przewodniczący pierwszej komisji, — a wiadomo, co w Anglji znaczy przewodniczący: jego wola jest bezwzględnie decydująca. Później był sir Dowbiggin dla spraw policji. Ten tylko nie mógł być tak jawnie przeciw Żydom, bo przecież policja zwraca się przeciw zbrodniarzom, a nie przeciw tych zbrodniarzy ofiarom. To mógł uczynić sir Walter Shaw: bronić zbrodniarzy i oskarżać ofiary — od tego właśnie miał misję polityczną... Więc drugi ekspert, chociaż wyjątkowo nie przeciw nam, był także urzędnikiem kolonjalnym. Trzecim ekspertem jest właśnie sir Simpson — oczywista urzędnik kolonjalny, pomalowany na polityka. A już w kraju znajduje się czwarty ekspert, sir Strickland, specjalista od spraw kooperatywy, również urzędnik kolonjalny. Cały sztab „własnych ludzi", niewątpliwie z dyktowaną marszrutą. —

Czego mamy się obawiać po sir Simpsonie? Odrazu tak się stawia kwestję, bo spodziewać się faktycznie niema czego. Jak już powyżej wspomniano, że na zatrzymanie tego, co jest, nie wysyła się ekspertów i nie urządza się ścisłego badania. A przecież tym razem nie Żydzi domagali się zmiany istniejącego porządku, chociaż niewątpliwie mają do takiego żądania wszelkie powody. Wszak nam, a nie Arabom przyrzeka mandat ziemię z dóbr domanjalnych. Już odrazu pierwszy Wysoki Komisarz sir Herbert Samuel, rozdzielił wszelką ziemię domanjalną między Arabów, chcąc zapewne w ten sposób okupić spokój i możność pracy. Jest wiadomem, że część tych terenów przeszła w posiadanie żydowskie, ale już za drogie pieniądze. Obdarowani Arabowie poprostu nie mieli co robić z tą ziemią. Za dużo jej było dla nich i za mało nadającej się pod natychmiastową uprawę. Dopiero Żydzi swoim potem, swoją inteligencją, swojem poświęceniem i swojemi funduszami pieniężnemi mogli z tych nieużytków zrobić ziemię, nadającą się pod kulturę pługa. Dziesiątki naszych chaluców m... ły zginąć od febry malarycznej, a setki ich musiało pozostać kalekami na całe życie, ażeby z tej ziemi wyciągnąć jakiś ludzki pożytek. Arabowie do takiej ofiary ani ochoty, ani zdolności nie mieli. Dla nich to jest ziemia, zwykła twarda ziemia, której się nie kocha, a dla nas, dla naszych chaluców to jest „Ziemia święta", „Ziemia Obiecana". Każdy cal tej ziemi jest dla nas tem, czem cały kraj jest. Stąd nasze boskie i ludzkie prawo do tej ziemi.

Nieraz upominaliśmy się u rządu palestyńskiego i w Londynie o nasze prawo. Przynajmniej tyle pragnęliśmy uzyskać, ażeby Arab, nie chcący ziemi mu darowanej, lub prawie darowanej, bo za bezcen sprzedanej, a to dopiero za dziesiątki lat do spłacenia, — otóż tyle przynajmniej chcieliśmy uzyskać, żeby nie wolno było Arabom uprawiać horendalną lichwę tą ziemią. Byliśmy już nawet na drodze do spełnienia tego naszego postulatu. Godziło by się tedy, żeby ten tak słuszny i tak w nte resie samej istoty ludzkiej cywilizacji leżący postulat stanowił przedmiot badań. Ale nie my żądaliśmy w tej chwili ekspertów, komisyj i badań. Sam urząd kolonjalny, mając w zanadrzu coś zdradliwego przeciw nam, chciał mieć te pozory objektywnego badania. Rzecz jasna, że będzie to miał, czego jego dusza zapragnęła.

Można przewidzieć z góry, co sir Simpson przywiezie. Już się powiedziało powyżej: przywiezie do Londynu to, co wywiózł z Londynu.

A zatem zapewne cały szereg projektów ograniczających naszą swobodę nabywania ziemi, a tem samem ograniczenia imigracji. Trudno — doświadczenie ostatnich miesięcy nauczyło nas nie łudzić się. Jesteśmy istotnie pierwszy raz od nadania deklaracji Balfoura i opracowania mandatu nastrojeni na nutę pesymizmu. Nie, stokroć nie odnośnie do naszej wiary i pewności w ostateczne nasze zwycięstwo i triumf naszej dziejowej misji w odbudowaniu ziemi naszych Ojców. O — nie. Tak mocny nie jest lord Passfield, — a nie był nim nawet jako znacznie wybitniejszy człowiek, kiedy jeszcze był Sidney Webb, — ażeby mógł przeciąć nić, którą tka historja. Przecież myśmy raz chcieli pokazać, że można zbudować ludzkie osiedle bez ognia i miecza. Myśmy z odbudowania Palestyny chcieli zrobić dzieło cudownie pokojowe, ażeby promieniowało w najdalsze pokolenia. I tak też zabraliśmy się do pracy: Nikogo nie krzywdzić! To było nasze hasło. Teraz, po dziesięciu latach intensywnej pracy idą szukać latarnią Diogenesa pokrzywdzonego przez nas Araba. Już fantazja pracuje. Już wyrastają potworne liczby. Ostatnio czytało się, że aż 6.000 jest deposedowanych Arabów. To jest oczywista horendalne kłamstwo. Niemal wszyscy Arabowie — z wyjątkiem małej liczby, dochodzącej do kilku dziesiątków — urządzili się za nasze pieniądze, lepiej, wygodniej, higjeniczniej, kulturalniej, aniżeli żyli dotąd. Przeważająca większość na ziemi, mniejszość przy pracy rzemieślniczej lub robotniczej, albo w małym handlu, do którego Arab jest zdolniejszy, niż Żyd.

Stwierdzamy wobec świata, że nasz szyld jest czysty. Oni go tylko chcą poplamić swojemi palcami. Tyle co do przeszłości.

A na przyszłość — cała ohyda w tem leży, że się z miną świętoszka udaje patrona biednego, którego się chce zaopatrzyć w dostateczny zasób aż choćby w trzecie pokolenie. Tylko na tym jednym punkciku całej kuli ziemskiej chcą taką sui generis reformę rolną przeprowadzić. Tego na całym świecie niema. Nawet bolszewicy nie myślą o przyszłych pokoleniach. Zabrali poprostu wielkim właścicielom ziemię i dali ją chłopom, ale nie schowali żadnej rezerwy na przyszłość. Tylko z biednej, zaniedbanej, zniszczonej ohydnem niedołęstwem i bodą, że jakąś wewnętrzną odrazą od wielu wieków Palestyny chce lord Passfield, prawdopodobnie przy „fachowej" pomocy sir Simpsona, utworzyć jakieś kanadyjskie prerje dla mających się urodzić przyszłych pokoleń arabskich. Przez trzynaście wieków mieli Arabowie tę ziemię przed sobą, wolną, niezaczepioną, i nie wzięli jej, — tylko teraz, gdy naród żydowski ma wrócić do ziemi ojców oni mają z niej korzystać. Właściwie chce się ich uszczęśliwiać wbrew ich woli. Arabowie sami nigdy czegoś podobnego nie żądali. Passfield myśli, że w ten sposób unicestwi się cały dziejowy rozmach sjonizmu.

On się myli. Chyba na szerokim świecie jest więcej uczciwości i sprawiedliwości, aniżeli się mieści w duszy tego dziwnego autoramentu socjalisty. A ten świat na obu półkulach, który nam potwierdził deklarację Balfoura i nadał mandat na naszą korzyść, na korzyść naszej odbudowy, — ten świat nas nie opuści i nie odda nas w ręce lorda Passfielda i jego wiernych ekspertów.

Przypuszczamy, że sir Simpson nic dobrego dla nas nie sprokuruje, ale oczekujemy jego raportu z całym spokojem. Raport jego poprzedników już doczekał się potępienia świata. Jeśli jego raport pójdzie w ślady swego poprzednika, to go także lepszy los nie czeka. Świat widzi złą wolę i nie ceni jej zbyt wysoko.

Waldemaras aresztowany!

B. dyktator zostanie rok na prowincji pod dozorem policji

Ryga. 25. 7. PAT. „Elta" donosi oficjalnie, że komendant miasta Kowna i powiatu wydał rozporządzenie wysłania prof. Waldemarasa na prowincję, jako osobistości zagrażającej bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Prof. Waldemaras został wysłany wczoraj, dnia 24 bm. z Kowna na prowincję.

Ryga. 25. 7. PAT. W uzupełnieniu wiadomości o wysłaniu prof. Waldemarasa z Kowna donoszą z cywilnych kół urzędowych, że Waldemaras wysłany został do powiatu Kretyniji, w pobliżu granicy łotewskiej, na przeciąg jednego roku. Będzie on tam znajdował się pod dozorem policji. Gdy Waldemarasowi zakomunikowano nakaz policji, przyjął wiadomość tę spokojnie, jak gdyby jej oczekiwał. Przyczyną wydalenia Waldemarasa z Kowna było rozpowszechnianie wielkiej ilości egzemplarzy wśród członków rządu, redakcyj dzienników oraz wśród działaczy społecznych nielegalnej proklamacji, zawierającej bardzo ostre napaści na rząd litewski.

Szczegóły aresztowania

Waldemaras miał dokonać zamachu stanu?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 25. 7. (Sin) Wydany przez litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych komunikat stwierdza, że aresztowanie Waldemarasa nastąpiło na skutek zakłócenia przez nie go bezpieczeństwa i porządku publicznego. Policja, która miała aresztować Waldemerasa przybyła do jego domu na dwóch samochodach ciężarowych, uzbrojona w karabiny. Po wprowadzeniu go do samochodu, policjanci zajęli się wynoszeniem jego mebli, które ustawiono na ulicy. Cenna biblioteka Waldemarasa, licząca kilka tysięcy tomów, będzie ulokowana w składach towarowych. Waldemaras został odwieziony do jednej ze wsi w powiecie marjampolskim, gdzie będzie pozostawał pod opieką policji. Wniosek o aresztowanie złożył rządowi komendant wojskowy Kowna, który twierdzi, iż Waldemaras miał w najbliższych dniach dokonać zamachu stanu. Od kilku dni cała policja kowieńska była w pogotowiu i komendant nie opuszczał swego gabinetu. Wśród organizacyj wiernych dyktatorowi, a liczących 20.000 członków, aresztowanie Waldemarasa wywołało wielkie poruszenie.

Panuje ogólne przekonanie że zwolennicy dyktatora wystąpią zbrojnie przeciwko rządowi. Komendant miasta polecił również aresztować kilku przywódców bojówek wiernych Waldemarasowi i wywiezienie ich na prowincję.

Rozkaz z Pikiliszek

Marsz. Piłsudski każe zlikwidować rozdźwięki w obozie rządowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 25. 7. Sin. Wczoraj przybył do Warszawy z Pikiliszek pułkownik Beck, który odbył dłuższą konferencję z premjerem Sławkiem. W kołach politycznych krążą pogłoski, że pułk. Beck zwrócił uwagę na konieczność zlikwidowania wszystkich tarć w obozie rządowym i to jaknajwcześniej, jeszcze przed zjazdem w Radomiu i że jest to warunek marsz. Piłsudskiego, od którego uzależnia on swój przyjazd na zjazd. Jednocześnie krążą pogłoski, że naczelnik wydziału wschodniego p. Hołówka w najbliższych dniach otrzyma dłuższy urlop i kierować będzie wyborami na Kresach. Temu też przypisują ostatnie artykuły p. Hołówki w „Gazecie Polskiej".

Wieści z terenów nawiedzonych katastrofą

Obawa powtórzenia się trzęsienia ziemi

Rzym. 25. 7. PAT. (Specjalny serwis PAT) Korespondent PAT'nei podaje następujące bliższe szczegóły katastrofy. Z miejscowości Foggia i Capodichino wysłano do Lacedonji samoloty wojskowe celem opisania i sfotografowania miejsc najbardziej dotkniętych trzęsieniem ziemi. Miejscowości pozbawione komunikacji telefonicznej i telegraficznej będą mogły dzięki temu otrzymać środki ratownicze. Opowiadają wstrząsające epizody katastrofy. Panika wśród ludności trwa w dalszym ciągu. Wszędzie panuje nieopisana groza. Największa ilość strat w ludziach nastąpiła raczej we wsiach, niż w miastach. Pomimo wielkiej odległości strefy nawiedzonej katastrofą trzęsienia ziemi — jak zapewniają obecni — prawie wszędzie dotarły oddziały ratownicze, którym towarzyszą lekarze wojskowi oraz personel Czerwonego Krzyża. O ile wstrząsy się nie powtórzą, to można uważać, że wszystkie trudności ratownicze zostały przełamane. Podziwiać należy spokój ludności oraz poddanie się rozkazom władz i współpracę przy przeszukiwaniu gruzów. Rozpoczęte wczoraj trzęsienie ziemi potrwać może jeszcze pewien czas, gdyż punkt centralny trzęsienia ziemi znajduje się na kilka kilometrów w głębi ziemi. Przypuszczają jednak, że będą one stosunkowo słabsze, gdyż najgwałtowniejszy bywa pierwszy.

Rzym 25. 7. PAT Korespondent PAT obecny na miejscu katastrofy donosi z Foggia: Pierwsze wiadomości o katastrofie *nie dawały pojęcia o jej rozmiarach*. Wydawać się mogło początkowo, że teren poszkodowany jest dość ograniczony, obecnie jednak okazało się już, *że jest to jedna z największych klęsk*, jakie dotknęły Włochy ostatnio. Co krok widać budowle uszkodzone, wśród ludności krążą straszliwe wieści, zwłaszcza *co do strat w ludziach*. Po przebyciu rzeki Ofanto widać głębokie rozpadliny w ziemi i całe wse w ruinach. Na gruzach pracują oddziały wojskowe. Pociągi są zatrzymywane w celu rozpoznania stanu tuneli na drodze do Melfi w pobliżu stacji Rocchetta. Budynek tej stacji grozi zawaleniem pomimo to telefoniści i telegrafiści pracują bez wyt-

...chnia. Wreszcie dostajemy się do Melfi — pisze korespondent PAT. — Miasteczko to będące stolicą biskupstwa, zbudowane z lawy wulkanu Vulture było kilkakrotnie nawiedzane przez trzęsienia ziemi, obecne jednak przeszło rozmiary katastrofy z roku 1851, *Cała stara dzielnica miasta leży w gruzach*, wszystkie komunikacje telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Saperzy zakładają nowe linje telefoniczne. Ludność osłupiała i przerażona przygląda się żołnierzom i milicji faszystowskiej, którzy zajmują się przenoszeniem trupów i opieką nad rannymi. Imponujące zamczysko, zbudowane przez Normandów *leży w gruzach*. Wodociągi uległy uszkodzeniu, lecz fontanny funkcjonują, ułatwiając pracę zaimprowizowanym lazaretom i szpitalom, które są urządzone w kościołach i budynkach publicznych w górnej części miasta. Podziw budzi bohaterskie zachowanie się żołnierzy dyscyplinarnego batalionu, który prowadzi akcję ratunkową *z narażeniem życia*. Nie podobna nie ulec wzruszeniu patrząc na gruzy miasta, żałobę powszechną mieszkańców i słuchając o losach ludności sąsiednich miejscowości. Tymczasem wznoszą się już namioty, w których bezdomna ludność znajdzie prowizoryczne schronienie. Wstrząsy nie ustają, co pewien czas dają się odczuwać, obalając resztki domów. *Wszyscy mówią o tysiącach zabitych i całych miastach zburzonych*. Z Melfi spieszymy w stronę Lacedonji, gdzie szkody są mniejsze, jakkolwiek mieszkańcy Melfi twierdzili, że miasteczko to leży w gruzach. Wśród innych ofiar w Lacedonji *cała rodzina pewnego bogatego rolnika zginęła pod gruzami domu, inny z mieszkańców stracił w czasie katastrofy żonę i trzy córeczki i dostał nagłego obłędu*

Król udał się na miejsce katastrofy

Rzym 25. 7. PAT. Akcja ratunkowa na terenach dotkniętych trzęsieniem ziemi trwa. Z samolotów dokonano szeregu zdjęć okolic najbardziej zniszczonych, które ze względu na przerwaną komunikację nie mogą same żądać pomocy. Zdjęcia te ułatwiają akcję ratunkową. Najwięcej ucierpiały Irpinja i Villanova del Battista, gdzie liczba zabitych dochodzi do 500 osób. Król osobiście udał się do miejscowości dotkniętych katastrofą.

Wycieczki do Włoch wstrzymane

Warszawa 25. 7. PAT. Jak donoszą dzienniki, biuro Cooka i inne organizacje turystyczne w Warszawie powiadomione zostały, że z powodu trzęsienia ziemi w Italji wstrzymane zostały na razie wszelkie wycieczki do Italji południowej i środkowej. W dniu wczorajszym liczne grupy turystów, udających się z portu jugosłowiańskiego Dubrinka do Italji zawrócone zostały z drogi na wiadomość o katastrofie. Wycieczki projektowane z Polski również pozostają pod znakiem zapytania.

Gwałtowny cyklon nad Treviso

Trevison. 25. 7. PAT. Szalał tu dziś cyklon, który poczynił znaczne szkody. Szczególnie w okolicach Barco di Susegana, Volpago i Monte Belluna wiele domów runęło w gruzy. Jest wielu rannych. Akcja ratunkowa trwa.

Rzym. 25. 7. PAT. Z ostatnich wiadomości nadesłanych z Treviso wynika, że w czasie cyklonu, który zniszczył okolice Treviso na przestrzeni 40 klm zginęło ogółem 12 osób, rany zaś odniosło 100. Kościół w miasteczku Selva uległ zniszczeniu. Okoliczne pola robią wrażenie pobojowisk. Chaty włościan zostały zburzone.

Warszawa 25. 7. PAT. Zarząd polskich linij lotniczych „Lot" przyznał uczestnikom Targów Wschodnich zniżki w wysokości 50 procent dla przelotów samolotami w drodze powrotnej z Targów Wschodnich od 2 do 20 września br.

Głód ziemi i przeludnienie

Sprężyna polityki włoskiej

„Byliśmy zwycięzcami w wojnie, ale zostaliśmy niemiłosiernie pobici w walce dyplomatycznej. Oprócz Zadaru utraciliśmy całą Dalmację, aczkolwiek ludność jej pod względem zwyczajów, tradycyj, języka, gorących i szczerych pragnień — należy do Matki Ojczyzny! Zakwestjonowaną była nawet przynależność Rjeki — miasta czysto włoskiego" — tak mówił Mussolini, motywując politykę Italji.

A zatem Włochy zostały — w mniemaniu swego wodza — podstępnie pozbawione najniezbędniejszych terytorjów. Wszystkie dalsze wypadki po 1920 roku były rozwinięciem tej podstawowej idei Mussoliniego. Umowy, zawarte w Tiranie — pierwsza 27 listopada 1926 r. i druga w 1927 r., pozwoliły Włochom na zajęcie niezbędnych dla nich placówek i w rzeczywistości — na zamknięcie przez nie morza Adrjatyckiego. Od tej chwili Włochy bezsprzecznie panują nad wyspą Saseno przed Walloną, na której stworzyły adrjatycki Gibraltar. W ten sposób Włochy mogą zamknąć morze Adrjatyckie, ostrzeliwując krzyżowym ogniem swych dział nadbrzeżnych cieśninę Otrancką, której szerokość wynosi niecałe 80 klm.

Wiosną 1926 r. Włochy ukończyły administracyjną okupację Albanji, a znów umowa Tirańska z 1926 r. zniosła faktycznie postanowienie londyńskiej konferencji ambasadorów z 1913 r., uznające Albanję za państwo niezawisłe, suwerenne. Odtąd wybrzeże dalmackie w razie wojennego zatargu jest zdane całkowicie na łaskę włoskich sił morskich.

Umożliwia to jeszcze bardziej stałe przebywanie w Dalmacji kilkudziesięciu tysięcy Włochów, którzy na wyspach Wisa, Bracz, Solta, Hwar (Lesina), Korczula, Ujan, i in., stanowią, według włoskich źródeł, nie mniej niż jedną trzecią ogółu ludności. Na całem wybrzeżu jest rozrzucona znaczna ilość włoskich przedsiębiorstw przemysłowych, np. w samym Splicie (Spalato) znajduje się pięć wielkich zakładów.

Gdy Skupszczyna Jugosławji uchwałą z 31 marca 1927 określiła szerokość strefy nadgranicznej na 50 km, w której nie mogą się znajdować żadne majątki ani prywatne, ani państwowe innego kraju. Włochy dopatrzyły się w tej ustawie naruszenia poprzednich umów z Jugosławją. Uważały mianowicie, iż to narusza konwencję konsularną, rozszerzoną przez umowę jugosłowiańsko-włoską z dnia 16 stycznia 1924 r., co nastąpiło zresztą zgodnie z postanowieniem umowy, zawartej 10 września 1919 r. w Saint Germain. Umowę tę Jugosławja uznaje za obowiązującą dla siebie, zgłaszając deklarację w dniu 5 grudnia 1919 r. A więc powodów, do wywołania starcia istnieje aż nadto, i Włochy nie omieszkają wykorzystać ich w odpowiedniej chwili.

Spór istniejący oddawna pomiędzy dwiema stronami o ziemię, jednakowo im niezbędne, jest ciągle żywy. Charakterystycznym w tej sprawie jest głos bardzo rozpowszechnionego włoskiego organu „Piccolo", na łamach którego bardzo znany dziennikarz Mario Nordi zaznajamia włoską opinję publiczną o stosunkach Dalmacji: „Położenie Włochów w Dalmacji stało się nie do [illegible]ienia — czas już położyć temu kres". Prz[illegible]yła on stałe wiadomości z Szybenika, Splitu, Trogiru, Dubrownika, Kotoru, Otoka, i in. o cierpieniach i nadziejach Włochów: „Weneckie bastjony Korczuli i Dubrownika trzymają się wytrwale. Kotor oczekuje chwili wyzwolenia. Ofenzywa elementów słowiańskich trwa bez przerwy na całym froncie".

Tak więc z „głodu ziemi" wynika idea zaspokojenia go; ze wspomnień o dawnem Imperium Rzymskiem powstaje dążenie na wschód; u ludów zaś słowiańskich, zamieszkałych tam od wieków, przejawia się przeciwne dążenie — na zachód, na Adrjatyk. *M. Pl.*

Po aresztowaniu Waldemarasa

Berlin, 25. 7. PAT Radio. Aresztowanie Waldemarasa nastąpiło wskutek tego, że prezydent Smetona otrzymywał stałe listy z pogróżkami. Sam fakt aresztowania nie wywołał wielkiego wrażenia w Kownie. Tamtejsze koła polityczne przypuszczają, że dojdzie do wykroczeń ze strony zwolenników Waldemarasa. Organ Waldemarasa „Droga ludu" został zawieszony.

Awionetki w drodze do Pragi

Berlin, 25. 7. PAT. Centralne kierownictwo międzynarodowego raidu powietrznego komunikuje oficjalnie: W południowej Francji, Szwajcarji i południowych Niemczech grupa samolotów lecąca na czele musiała walczyć z bardzo złą pogodą. Deszcz, mgła i nisko płynące chmury, zwłaszcza w Szwajcarji utrudniały w dużym stopniu lot. Dzisiaj, o godz. 12 w południe stan raidu był następujący: W drodze z Monachjum do Wiednia znajdowały się samoloty angielskie K1 Thorna, K3 Broada i K5 Butlera. W drodze z Berna do Monachjum samoloty niemieckie B3 Morzika i B8 Possa. W Bernie znajdował się samolot niemiecki D1 (Dr. Pasewaldt). W drodze z Lozanny do Berna samolot angielski K7 (Carberry). Z Lyonu wystartowały, ale nie przybyły jeszcze do Lozanny samoloty francuski L3 (Arrachard), który z powodu mgły musiał zawrócić z ponad lotniska w Lozannie, poleciał do Genewy i tam wylądował. Francuski samolot N2 (Finat) i hiszpański T5 (Arcyks. HabsburgBurbon) znajdują się w Lozannie. Dzisiaj rano w Barcelonie gotowe były do startu w kierunku Lyonu niemiecki samolot F2 (Polte) i angielski (Cadrews, w Madrycie francuski M1 (Cornez). W Pau i ponad Pirenejami zapanowała wreszcie pogoda tak, że dzisiaj rano uchylono dwudniowy zakaz startu. Z 39 znajdujących się tu samolotów wystartowało 35, m. in. następujące polskie: O1 (Geddowd) O2 Orliński, O5 Dudziński, O6 Babiński, O9 Żwirko, E2 Bajan, E3 Płonczyński, E4 Więckowski. W Pau pozostały jeszcze samoloty niemieckie D5 (Spengler) D7 (Gravenreuth), polski O7 (Lewoniewski) i angielski K6 Ladybailey. W Bristolu znajduje się samolot polski F5 Muślewskiego, o którego wycofaniu z raidu dotychczas niema jeszcze dostatecznych wiadomości.

Wiedeń, 25. 7. PAT. Dzisiaj w południe przybyły tu pierwsze samoloty uczestniczące w międzynarodowym raidzie powietrznym. Na lotnisku w Aspern pierwszy wylądował o godzinie 12.20 samolot angielski K3 (Broad). Drugi wylądował o godz. 12.30 samolot K5 (Butler) wreszcie o godz. 13.08 przybył samolot K1 (Thorna).

Wiedeń, 25. 7. PAT. Samoloty angielskie K3 (Broad), K5 (Butler) i K1 (Thorn) odleciały z lotniska w Aspern o godz. 14.30 do Pragi. O godz. 14.39 przybył na lotnisko w Aspern samolot niemiecki B8 (Poss) i o godz. 15.03 samolot B3 (Morzik).

Są już we Wrocławiu

Wrocław, 25. 7. PAT Radio. W godzinach popołudniowych wylądowali na lotnisku wrocławskiem Ganday członkowie czołowej grupy raidu awionetek. Lotnicy zamierzają przenocować w Wrocławiu i jutro wyruszyć w dalszą drogę.

1883 zabitych we Włoszech

Rzym, 25. 7. PAT. Według ostatnich danych oficjalnych, w następstwie trzęsienia ziemi w południowej Italji zginęło ogółem 1883 osób.

* * *

Wiedeń, 25. 7. PAT. Według doniesień dzienników z Neapolu półwygasły wulkan Solfatara jest od wczoraj znowu czynny.

Rzym 25. 7. PAT. Według doniesień z Trydentu grozi wylew Adygi na szczytach dolomitów.

Prasa berlińska przeciwko pożyczce austrjackiej

Warszawa 25. 7. PAT. W omawianiu osiągniętej przed kilku dniami austrjackiej pożyczki zagranicznej „Wiener Neueste Nachrichtem" oraz „Neues Wiener Journal" stwierdzają, że stanowisko wielkich dzienników berlińskich, które rozpoczęły w dniach subskrypcji jawną kampanję przeciwko pożyczce, było poprostu zawstydzające. Dzienniki te pisały otwarcie o fiasku pożyczki, oraz o wstrzymywaniu się subskrybentów od subskrypcji. Wobec takiego stanu rzeczy stwierdzają wyżej wymienione dzienniki, że prasa berlińska nie zasłużyła się postępowaniem swojem około idei Anschlussu.

Naddunajski kartel zbożowy

Praga, 25 7. PAT.Radio. W związku z zakończeniem konferencji ekspertów rolniczych w Bukareszcie donosi „Prager Tagblatt", że Jugosławia, Rumunja i Węgry zwrócą się do Czechosłowacji i Austrji z propozycją utworzenia kartelu zbożowego państw naddunajskich.

Pałac Achileon na Korfu — zamieniony na hotel

Wiedeń 25. 7. PAT. Według doniesień dzienników z Aten postanowił rząd zamienić pałac Achileon na Korfu na hotel. Pałac Achileon zbudowany został w roku 1898 z polecenia cesarzowej Elżbiety przez Włocha Rafaela Carito.

Paryż, 25. 7. PAT. Za pomocą służby radjotelegraficznej urzędowi bezpieczeństwa udało się wykryć nielegalną komunikację radjotelegraficzną, uprawianą z oczywistym uszczerbkiem dla interesów skarbu. Ostatnio inspektor śledczy za działalnością nielegalnych stacyj radjowych, pracujących na krótkich falach, schwytał sygnały dwóch tajnych stacyj nadawczych.

Montreal, 25. 7. PAT. Miss Kathleen Trevelyan, córka angielskiego ministra oświaty, przybyła tutaj po przebyciu wzdłuż całej Kanady pieszo i samotnie. Obecnie miss Trevelyan, udała się w Góry Skaliste na szczyt góry Edyty Cavell, którego dotychczas nie dotknęła stopa żadnej kobiety.

Hamburg, 25. 7. PAT. Stan turnieju szachowego po 14 rundzie przedstawia się jak następuje: Polska 38 i pół pkt., oraz Węgry 30 i pół pkt.

Londyn 25. 7. PAT. Projekt ustawy dotyczący londyńskiego traktatu morskiego, uchwalony dzisiaj w pierwszem czytaniu izbie lordów.

Wypadek śmiertelny komendanta lotniska w Lozannie

Warszawa 25. 7. PAT. Aeroklub polski w sprawie stanu międzynarodowego raidu powietrznego komunikuje: Z Monachjum wystartowały około godz. 13 samoloty B8 i B3, a wylądował o godz. 14ej samolot B1. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych na lotnisku w Lozannie podczas startu maszyny francuskiej pilotowanej przez pilota Arrachard uległ śmiertelnemu wyp[illegible] kap. Strub komendant lotniska w Lozannie.

Do Komitetów Lokalnych Organizacji Sjońskiej!

Egzekutywa zwraca uwagę wszystkim Komitetom Lokalnym na cyrkularz Nr 39/30 w sprawie likwidacji akcji szeklowej i wzywa wszystkie komitety lokalne do bezwzględnego przestrzegania terminów w cyrkularzu tym podanych. **Dnia 30 bm. wysyłamy ostateczne rozliczenie z wyników akcji szeklowej do Egzekutywy w Londynie.** Do tego więc czasu **wszystkie kwoty szeklowe znajdujące się jeszcze w rękach Komitetów Lokalnych muszą już być do nas wpłacone.** Kwoty za sprzedane szekle, znajdujące się jeszcze w rękach poszczególnych Towarzyszy, należy bezzwłocznie ściągnąć, by je na czas nam przekazać. **Dotychczas wpłacono nam równowartość 11.000 szekli. Na podstawie wpływów pieniężnych stwierdzamy, że znowu cały szereg miejscowości kontyngent szeklowy przekroczył.** Ostateczną cyfrę sprzedanych w naszej dzielnicy szekli będzie można ustalić dopiero po ostatecznem uregulowaniu rachunków przez wszystkie Komitety Lokalne.

Komitety Lokalne winny odwrotnie przesłać Egzekutywie przesłany im arkusz likwidacyjny. Także wykazy szeklowców tegorocznych należy już sporządzić w 3 egzemplarzach, z których dwa wraz z blokami z niesprzedanymi szeklami i kuponami ze sprzedanych bloków K. L. winny nam przesłać.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla Zach. Małopolski i Śląska

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

PRZYDZIESTA ROCZNICA ŚMIERCI FRYDERYKA NIETZSCHEGO

Donoszą z Weimaru: 30-lecie śmierci Fryderyka Nietzschego będzie uczczone uroczystym obchodem w Archiwum Nitzschego w Weimarze i w Rodkon, małej wiosce saksońskiej, gdzie urodził się i został pochowany wielki filozof.

W Archiwum **Nietzschego w Weimarze przechowywane są wszystkie rękopisy, dokumenty i listy** dotyczące **Nietzschego, z których część jest dotychczas niewydana. Jak donoszą, dotychczasowa dyrektorka Archiwum, siostra filozofa p. Förster-Nietzsche zamierza się usunąć z zajmowanego dotychczas stanowiska. (PAT).**

OPERA I OPERETKA LWOWSKA W KRAKOWIE

Nawiązując do dawnych tradycyj zespół opery i operetki lwowskiej zjeżdża na krótkie „stagione“ do Krakowa i w teatrze im. Słowackiego da szereg przedstawień operowych i operetkowych. Kraków powita niewątpliwie występy te z żywem zainteresowaniem. Nowe, bogate dekoracje oraz kostjumy, przywiezione ze Lwowa stanowić będą prawdziwie artystyczną oprawę dla tych przedstawień, w których udział wezmą najwybitniejsze siły artystyczne. Personel teatrów lwowskich zjedzie do Krakowa w liczbie przeszło 120 osób, w tem soliści opery, operetki i baletu, dyrygenci, chóry, orkiestra itd. Na otwarcie gościny dana będzie piękna opera Moniuszki „Hrabina“, partję tytułową odtworzy świetna artystka **Franciszka Platówna** która niedawno święciła sukcesy w wiedeńskiej Volksoperze. Sprzedaż biletów na pierwsze przedstawienia rozpocznie się w poniedziałek 28 bm. w kasie teatru im. Jul. Słowackiego.

—o—

— **STEFAN JARACZ DYREKTOREM TEATRU** W nadchodzącym sezonie teatralnym obejmuje Stefan Jaracz kierownictwo teatru robotniczego „Ateneum“ w Warszawie. Zapowiedziany narazie repertuar obejmuje: „Zemstę“ Fredry, „Dwa miasta“ Dickensa; dramat współczesny; sztukę amerykańską „Gra miłości i śmierci“, „Gołębie serce“ Galsworthyego i inne.

Z prasy żydowskiej

TRANSJORDANJA

Co będzie, jeśli „opinja“ Simpsona wypadnie dla nas niepomyślnie? Jeśli sprawozdanie jego zakreśli nam program „minimalny“ w zakresie zakupna ziemi, imigracji itd.? Odpowiada na te aktualne dziś pytania poseł dr. Thon w piątkowym „Hajncie“.

Uważam — pisze pos. Thon, — że trzeba na wszelki wypadek mieć odpowiedź przygotowaną. Jeśli przyjdą i powiedzą nam, że niema dla nas ziemi, a temsamem i możliwości wielkiej imigracji, powinniśmy wskazać tak, aby ślepy zobaczył, gdzie znajduje się ziemi poddostatkiem, gdzie jest ziemi niemal bez końca. Uważam, że powinniśmy wskazać na **Transjordanję.** Tam znajduje się dość ziemi i to dobrej ziemi, więcej nawet, niż potrzeba.

W kilku zdaniach szkicuje pos. Thon historyczny rozwój Transjordanji w czasach biblijnych, wykazując przedewszystkiem, że

Transjordanja jest częścią Palestyny. Jeśli więc chodzi o restytucję prawa historycznego, mamy (w biblji) ważny dokument dla wykazania, że Transjordanja do nas należy.

Autor artykułu podkreśla jednak w dalszym ciągu nie tyle historyczną, ile praktyczną stronę zagadnienia Transjordanji. Zastanawia się mianowicie nad kwestją:

czy nie byłoby możliwe, by Transjordania stała się rezerwą dla obu stron — nie dla nas, lecz dla fellachów arabskich, którzy otrzymują „dobrą zapłatę za ich ziemię w Palestynie? Za te pieniądze mogliby zakupić więcej ziemi, i to lepszej, w Transjordanji, a przytem nie byliby wyrwani ze swego miljeu, ze swej kultury, religji, języka i zwyczajów. Wszakże niewiadomo nic o różnicach między Arabami w Palestynie i Transjordanji.

Tego rodzaju przesiedlania się większych grup ludności nie są czemś nowem. Wymiana ludności nastąpiła między Grecję i Turcją. Toteż plan ten miałby zapewnioną aprobatę Ligi Narodów, ponieważ łatwo można wykazać, że za tesame pieniądze możnaby zagospodarować podwójną ilość ludzi i to dobrze zagospodarować.

Uważam — pisze pos. Thon, — że w każdym razie nie byłoby to krzywdą dla Arabów. Źle jest, jeśli nasz kochany mufti zwołuje bandy z Transjordanji, ażeby pomagały w mordach i grabieżach. Źle jest, jeżeli mordercy i bandyci uciekają z Palestyny do Transjordanji, gdzie czeka ich bezkarność. Oto są krzywdy wobec ludzkiego sumienia i przeciwko temu winna Liga Narodów jaknajostrzej się wypowiedzieć. Ale spokojnie przenieść się do lepszych warunków, z dzierżawcy stać się właścicielem — iła czegóżby nie? Tej koncepcji powinna Liga Narodów udzielić jaknajszerszego poparcia.

Niewątpliwie zainteresują się projektem pos. Thona miarodajne czynniki sjonistyczne.

„MAŁO-SJONIZM“

Wł. Żabotyński rozpatruje w „Hajncie“ koncepcję Shielsa, Passfielda i — dra Magnesa, polegającą na tem, że w Palestynie powstać ma nie państwo żydowskie — takiego nam rzekomo wogóle nie przyrzeczono, — lecz tylko „siedziba narodowa“. Koncepcję tę określa autor jako „mało-sjonizm“, w odróżnieniu od „wielko-sjonizmu“ zmierzającego do utworzenia państwa żydowskiego. Żabotyński powołuje się na obliczenie urzędnika administracji palestyńskiej p. Millsa z roku 1920, iż jeśli będziemy mieli w Palestynie imigrację roczną z 20 tysięcy dusz, wówczas możemy mieć większość w kraju około roku 1950, przy 15-tysięcznej imigracji rocznej, możemy się spodziewać większości w roku 1960, natomiast przy 10-tysięcznej emigracji nigdy nie będziemy mieli w Palestynie większości.

Autor dochodzi tedy do przekonania, że Palestyna z dziesięciotysięczną emigracją — a taką imigrację ma na myśli „mało-sjonizm“, — *tako* Palestyna nie zasługuje na zbytnie wysiłki narodu żydowskiego. Taka Palestyna

państwem żydowskiem nie stanie się; pozostanie więc państwem arabskiem. Nędzy żydowskiej też nie ulży. Jeśli tak, to słuszność mają asymilatorzy którzy stale podkreślali, że kolonizować Żydów na roli w Rosji lub przeprowadzić industralizację żydostwa polskiego, jest rzeczą tak samo ważną, jak kolonizacja Palestyny.

Ale nie na tem koniec. Autor dowodzi w dalszym ciągu, że przy „małym“ programie sjonistycznym, Palestyna stanie się terenem prześladowań i szykan wobec Żydów, słowem „krajem o tendencji wybitnie antysemickiej“. Konkluzja jest taka:

Zapytają nas: przeciwko komu to jest skierowane kto zmierza do takiego „mało-sjonizmu“ prócz owych kilku „batlanów“ z nieistniejącego (?) „uniwersytetu“? Mylicie się. Chcą tego wszyscy ci, którzy już dziś są gotowi, gdy tylko dadzą nam z powrotem kilkaset certyfikatów, oświadczyć „mamy dość“ i zaniechać walki z „rządem Hebronu“, który nasz przyjaciel Samuel Pierwszy wprowadził w Palestynie. „Mało sjonizm“ bowiem nie istnieje w gruncie rzeczy. Istnieje albo dążenie do stworzenia państwa żydowskiego (wielka imigracja żydowska prowadzi do państwa żydowskiego, byłoby głupotą zaprzeczać temu), albo też Palestyna musi się stać krajem dzikiego antysemityzmu na wewnątrz.

Ile w tych wywodach przesady i przejaskrawienia, każdy łatwo oceni.

ŻYDZI NA KONGRESIE UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ

„Moment“ stwierdza w artykule wstępnym z żalem, że na Kongresie Unji Międzyparlamentarnej w Londynie podczas dyskusji nad sprawą ochrony praw mniejszości narodowych zabierali głos Ukraińcy, Niemcy oraz — w podwójnej roli — Polacy: jako obrońcy praw mniejszości w Niemczech, a zarazem jako „obrońcy autorytetu państwa polskiego przeciwko aspiracjom terytorjalnym mniejszości narodowych na terenie Rzeczypospolitej.“

Tylko głosu żydowskiego zabrakło w tej dyskusji, jak gdybyśmy my Żydzi nie mieli nic do powiedzenia w tej bolesnej sprawie... Jedynym politykiem żydowskim, który należycie docenial znaczenie unji międzyparlamentarnej był zmarły dr. Leon Reich który uczestniczył we wszystkich kongresach Unji i stale występował w dyskusji z przemówieniami na temat sytuacji prawnej Żydów przedstawiając postulaty żydowskie. Niestety jednak dr. Reich zmarł przedwcześnie miejsce zaś jego na kongresie zostało puste. Na obecnym kongresie nie słychać było już głosu przedstawiciela żydowskiego.

Winę tego stanu rzeczy ponosi — zdaniem publicysty „Momentu“ — kierownictwo żydowskiej reprezentacji parlamentarnej w Polsce

Pamiętniki Szaljapina przed sądem

Szaljapin przeciw sowieckiej misji handlowej

W czasie ostatniego pobytu w Paryżu zauważył znany rosyjski śpiewak Szaljapin na jednej z wystaw księgarskich ku swemu zdziwieniu książkę p. t. „Pamiętniki Fjodora Szaljapina“. Znakomity śpiewak zdziwił się mocno: wprawdzie zabrał się w **czasie pobytu w Moskwie do pisania pamiętników,** ale nieskończony rękopis zdeponował w jednym z banków. Szaljapin wniósł więc skargę w jednym z sądów paryskich. Śledztwo wykazało, że pamiętniki Szaljapina przedłożono za pośrednictwem paryskiej handlowej misji sowieckiej jednemu z paryskich nakładów, który kazał pamiętniki przełożyć i wydać.

Szaljapin zażądał dwóch miljonów franków odszkodowania. Onegdaj odbyła się pierwsza rozprawa procesu. Przedstawiciel handlowej misji sowieckiej uznał sąd paryski za niekompetentny, gdyż misja sowiecka korzysta z dyplomatycznych praw eksterytorjalności, jednakże Szaljapin oświadczył, że wskutek monopolizacji zagranicznego handlu przez władze sowieckie, należy handlowe misje sowieckie traktować jak innych kupców. Handlowy sąd paryski przychylił się do stanowiska Szaljapina i rozpisał nową rozprawę na dzień 1 października br.

O „fikcyjności i wulkanicznych skutkach” sjonizmu

Nasz współpracownik genewski p. Dr. M. Kahany wystosował następujące pismo do redakcji „Kurjera Warszawskiego“:

Wielmożny Panie redaktorze!

Wielce szanowny redaktor polityczny „Kurjera Warszawskiego“ p. B. K. odpowiedział w artykule p. t. „Fikcja i jej skutki wulkaniczne“ („K. W.“ z dnia 6 lipca b. r. Nr. 182) na list mój, łaskawie przez Panów umieszczony w Nrze. 178 „K. W.“ z 2 lipca b. r. W artykule tym sformułował p. B. K. tym razem o wiele jaśniej i bardzo kurtuazyjnie — swoje pytanie pod adresem sjonizmu. Raz jeszcze będę zatem prosił o udzielenie mi głosu na łamach Ich poczytnego pisma.

Nie chodzi mi o błyskotliwą i tanią polemikę i podzielam w zupełności niechęć p. B. K. do „labiryntu szczegółów“. Pozostawię dlatego na boku szereg jego twierdzeń i argumentów, z którymi byłoby mi łatwo polemizować, ale które są drngorzędne, i przejdę odrazu do pytania, które sz. autor uważa całkiem słusznie za sedno rzeczy. „Czy w jakim stopniu wpływa sjonizm w krajach djaspory, materjalnie i moralnie, na kwestję żydowską?“ pyta p. B. K. i odpowiedz jego brzmi: Materjalnie wpływ ten jest bez znaczenia, bo Palestyna — w najlepszym razie — będzie mogła pochłonąć jeno przyrost naturalny żyjących obecnie w świecie 15 miljonów, moralnie jest raczej niebezpiecznym, bo, nie dotrzymując danych przez niego zapowiedzi, grozi sjonizm „wybuchem desperados“.

Nim zajmę się bliższem zanalizowaniem tych twierdzeń i przeciwstawieniem im kilku dodatkowych argumentów, chciałbym p. B. K. przypomnieć, że w cytowanej przez niego mojej rozprawie o sjoniźmie (zob. Nr. 95 „Przeglądu Współczesnego“ z marca 1930 r.) odpowiedziałem już samorzutnie i dosyć szczegółowo na powyższe pytanie. Zaznaczyłem tam: 1. Że sjonizm nigdy nie dopatrywał się ani też nie przyrzekał możliwości rozwiązania kwestji żydowskiej przez mechaniczne wyprowadzenie większości Żydów świata z krajów djaspory. 2. Że koncepcja sjonizmu oparta na takiem dążeniu byłaby niczem innem, jak chęcią urzeczywistnienia marzeń najskrajniejszsch antysemitów, dla których jak wiadomo, jedynem możliwem rozwiązaniem kwestji żydowskiej jest — exodus Żydów. 3. Że właśnie sjoniści, i tylko oni, walczyli i walczą w krajach o wielkich skupieniach ludności żydowskiej o wyjednanie dla niej warunków politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, które umożliwiłyby jej normalne bytowania wśród narodów większościowych. 4. Że jedyna droga do rozwiązania kwestji żydowskiej, do stworzenia bodaj owego skromnego modus vivendi, który i p. B. K. się wydaje tak pożądanym, jest zaniechanie przez odnośne państwa praktyki rugowania Żydów ze wszystkich dziedzin życia państwowego i ciągłe, wytrwałe — zapewne na całe generacje obliczone — dążenie do opartej na całkowitem prawem i faktycznem równouprawnieniem asymilacji państwowej Żydów, pozwalającej im zachować zarazem zupełną swobodę w dziedzinie kulturalnej. 5. Że odbudowa Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie ma na celu wzmocnienie politycznej, kulturalnej a pośrednio także może i ekonomicznej sytuacji całej ogromnej większości żydostwa pozostałej w djasporze i usunięcie z drugiej strony politycznych i psychologicznych podłoży antysemityzmu. Nie tylko na Żydów ma sjonizm podziałać uszlachetniająco, ale — i to przedewszystkiem — na nie-Żydów. Że równolegle z praca dookoła odbudowy Palestyny pracują sjoniści, i pracować muszą, nad uregulowaniem kwestji żydowskiej w poszczególnych krajach djaspory, gdyż pierwsza praca jest funkcja drugiej i odwrotnie.

Pan B. K. zarzuca sjonistom rozumowanie aut-aut i egzaltację. Powiadając jednak, że skoro sjonizm nie jest wstanie rozwiązać kwestji żydowskiej w djasporze drogą masowej emigracji Żydów, to trudno się w nim dopatrzeć czego innego jak niebezpiecznej fikcji, sz. autor posługuje się własnie samtem słusznie przez niego znienawidzonem aut-aut. Perspektywa osiedlenia w przeciągu kilku dziesiątek lat 2 miljonów Żydów w Palestynie nie wydaje mu się w związku z kwestją żydowską w krajach djaspory, godną uwagi. Niczem też nie jest dla tej kwestji, zdaniem jego, możliwość stworzenia upustu, drogą emigracji, dla żyjącej — w Polsce i w innych krajach djaspory — w strasznych warupkach ludności żydowskiej, jeżeli upust ten nie mógłby obejmować więcej jak cały albo nawet tylko część przyrostu naturalnego tej ludności. Ogromna większość Żydów całego świata — i to Żydów zupełnie nie egzaltowanych — widzi jednak w tych, coprawda ograniczonych możliwościach poważny środek także i materjalnego ulżenia kwestji żydowskiej. Jako bezpośrednio zainteresowanym trzeba im pozostawić swobodę działania. Oczywiście, jeżeli ktoś spodziewał się od sjonizmu, że rozwiąże on kwestję żydowską w jednem mgnieniu oka, jak za poruszeniem różdżki czarodziejskiej, to musi być rozczarowanym. Sjonizm jest wprawdzie napewno najpoważniejszym i może jedynym środkiem terapeutycznym przeciwko tej chorobie społecznej, która zwie się „kwestją żydowską“, ale nie jest naturalnie środkiem na wszystkich polach niezawodnym i przedewszystkiem — nie jest wstanie sprowadzić natychmiastowego, kompletnego uzdrowienia. Kwesta żydowska jest raną, która ropieje w tej lub innej postaci już od przeszło dwóch tysięcy lat t. j. od chwili kiedy Żydzi stracili swoją ojczyznę. Sjonizm, swoją pracą dookoła odbudowy Siedziby Narodowej w Palestynie i swoją pracą moralnej emencypacji Żydów w krajach djaspory, przyczynia się potężnie do stopniowego złagodzenia kwestji żydowskiej w djasporze. Ta kwestja może jednak znaleźć rozwiązanie tylko drogą szczerej i wytężonej współpracy między narodem większościowym a Żydami, przyczem główna rola przypada pierwszemu, jako temu, który dzierży pełnię władzy. Ale i Żydzi muszą w tem pomóc. I nic ich do tego lepiej nie przyspasabia, nic nie może im dać większych w tym kierunku możliwości materjalnych, jak właśnie — sjonizm. Wszak sama już ideologja sjonizmu oparta jest w pierwszej linii na koncepcji samopomocy narodowej: „Ein Volk kann nur selbst sich helfen; kann es das nicht, so ist ihm eben nicht zu helfen“ powiedział Herzl. Sjonizm — i to będzie jego wiekopomną zasługą — zorganizował rozprószone po całym świecie żydostwo w organicznie i solidarnie współpracującą całość. Tego — możnaby powiedzieć — cudu mogło dokonać jedynie i wyłącznie wszystkim Żydom wspólne dążenie do urzeczywistnienia ideału odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej. Rozwiązania kwestji żydowskiej w krajach djaspory, wymaga, jak już zaznaczyłem, współpracy narodów większościowych z Żydami. Im większa będzie solidarność narodowa Żydów — wypływająca z ich wspólnych dążeń sjonistycznych — tem skuteczniejsza i wydatniejsza stać się może ich pomoc w rozwiązaniu kwestji żydowskiej w krajach djaspory. Państwa, które borykają się z kwestją żydowską, są w ten sposób bezpośrednio zainteresowane w rozwoju ruchu i dzieła sjonistycznego.

Zadanie sjonizmu jest podwójne: Odbudowa Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie i rozwiązanie kwestji żydowskiej w krajach djaspory. Są to dwie dziedziny pracy, ale jeden cel. Spełnienie tego zadania wymaga gigantycznych wysiłków i potrzebne mu jest zrozumienie i pomoc ze strony wszystkich innych narodów. Polacy — którzy wiedzą, co dla narodu znaczy nie mieć ojczyzny — powinni sjonistów najlepiej rozumieć i nie powinni im skąpić swojej pomocy, powinni to tem bardziej, że jest to

SZALOM ASZ

Powrót Chaima Lederera

Autoryzowany przekład **Leona Templera**

1) RODZDZIAŁ I.

KARJERA CHAIMA LEDERERA

Zrana, nazajutrz po wielkiem święcie, jakie obchodzono ku czci 60-lecia urodzin Chaima Lederera, stary Lederer nie wiedział, co począć. Uroczystość odbyła się w sali jednego z olbrzymich nowojorskich hoteli. Jedzenie przyrządzone było wedle nakazów kuchni rytualnej, przemówienia wygłosili rabin i mister Grossmann, przedstawiciel towarzystwa asekuracyjnego, w którem Lederer był ubezpieczony. Uroczystość obchodzono nietylko ze względu na to, że mister Lederer ukończył 60-ty rok życia. „Sześćdziesiątka“ ta nie pokrywała się mianowicie tak dokładnie z prawdą. Mister Lederer dawno już przekroczył sześćdziesiątkę, a właściwie nie znał wcale dnia swych urodzin, ani dokładnej ilości lat, a całą tę sprawę z obchodzeniem urodzin wymyśliła żona. Później, kiedy się zaczęło im dobrze powodzić, wymyśliła dla ludzi „dzień urodzin“, przeznaczając na ten cel pierwszy lepszy z brzegu dzień w roku. Właściwym powodem obchodzenia uroczystości był raczej fakt, że szef wielkiej nowojorskiej firmy bieliźnianej na Broadwayu usunął się z interesu i firmę przekazał dwu żonatym synom. Oczywiście, że przedtem zawarował sobie odpowiednią, dożywotnią rentę, wyznaczając przytem dla żony w razie jego śmierci, należną pensję roczną, a nadto znaczną sumę jako posag dla niewydanej córki, która mieszkała jeszcze przy rodzicach...

Sędziwy mister Lederer był człowiekiem pracy. Odkąd przed 25 laty począł rozbudowywać przedsiębiorstwo, nie było dnia, kiedyby budząc się zrana, nie wiedział do czego się zabrać. Czekała nań stale już robota. Niby koń pod biczem w chomąto rzucał się Lederer w wir interesów. Zanim jeszcze napół stojąc, napół siedząc dobrze przełknął kawę (do której picia co rana przywykł jeszcze w starej ojczyźnie), przygryzając kawałek cukru, już trzymał w prawej ręce blok notesowy, w którym zapisywał najważniejsze sprawy, jakie miał załatwić tego dnia: płatności, jakie ma uiści, inkasa jakie ma pobrać, dalej z kim umówił spotkania, z kim pójść ma na lunch itd. W głowie jego snuły się już w czasie śniadania zarysy interesów firmy „Lederer and Sons“. Kiedy potem opuszczał mieszkanie, pochłaniała go gdzieś szybko ziemia w paszczę podziemnej kolejl. Wespół z tysiącami, dziesiątkami tysięcy podobnych sobie, których również zaciskały trzewia żelaznego potwora przelatywał z szybkością błyskawicy ziemię popod wodociągami, popod fundamentami domów, aż póki ziemia znów ich wypluwała, każdego w odpowiednią ulicę, każdego w miejsce jego pracy. Przez cały dzień zaprzątnięty był w spieszne, hałaśliwe tryby interesów, które rzucały nim z lokalu biurowego w warsztaty, z warsztatów w lokal biurowy z powrotem. Po tysiąckroć rozrywał go codnia telefon: jednego pozdrawiał szerokim uśmiechem w swojem „hallo“, innego zbywał obojętną twarzą i suchem: „Nie mogę nic poradzić na to“. Do jednego uśmiechał się, na innego się gniewał. To znów częstował cygarami w interesie, lub sam dawał się częstować. To wysyłał podróżującego, to przyjmował zakupującego. Później, kiedy firma rozwinęła się spożywał lunch poza interesem, załatwiając przytem namiętnie sprawunki. Wieczorem słała go ulica znów do domu okropnie zmęczonego. Znajdował zaledwie czas po temu, by zjeść wieczerzę, połykaną niekiedy wraz z przedstawieniem kinowem, na które wbrew jego woli zaciągała go rodzina (przeważnie dawano jakiś nonsens, który go wcale nie zajmował). Od czasu do czasu chodził na mityng, jaki urządzała grupa rodaków i znajomych ze starej „Down Town“ — to działo się znów wbrew woli jego żony i ku zmartwieniu dzieci, że trzyma się tych znajomych jeszcze. Ale najczęściej zadawalniał się Lederer gazetą, którą brał z sobą do łóżka i która go oddawała w ramiona snu. Noc przesypiał bez sennych marzeń, bez pożądań, bez życzeń i bez tęsknoty, przesypiał, aż ranek znów przykuwał go do pracy, niby niewolnika na łańcuchu.

C. d. n.

jedyna droga do stopniowego rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce. Przy należytej polityce polskiej mogą spauperyzowane dziś miljony Żydów polskich odegrać w przyszłości dla państwa polskiego tę rolę, jaką odegrały i odgrywają dziś dla Stanów Zjednoczonych Ameryki miljonowe rzesze tych samych właśnie Żydów polskich lub rosyjskich. W tem dziele mogą Polacy liczyć na pomoc Żydów a szczególnie sjonistów całego świata.

Oto kilka słów w odpowiedzi na artykuł pana B. K. Czy zechce dalej dopatrywać się w nich „teorji wulkanicznej"? — — —

Mieczysław Kahany

Genewa, 16. lipca 1930.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Znamienny list

„Robotnik" ogłasza następujący list posła Bienia (PPS.) do p. ministra Składkowskiego:

„W związku z „Okólnikiem" Min. Spr. Wewnętrznych Nr. P. P. 5056/89/30 z 4 VII. 1930 o nieprzyjmowaniu przez urzędy państwowe w sprawach interwencyjnych tych posłów i senatorów, którzy uchwalali t. zw. antypaństwową rezolucję na kongresie Centrolewu w Krakowie—z przykrością stwierdzam, że w okólniku tym pominięto moje nazwisko.

Oświadczam, że jako poseł i jako przewodniczący Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. Zagłębia Dąbrowskiego, wraz z 450 (czterystu pięćdziesięciu) delegatami — członkami PPS z Zagłębia Dąbrowskiego, którzy na wezwanie OKR pomimo przeszkód policyjnych, do Krakowa na Kongres przybyli—brałem udział w Kongresie i że ja wraz z wymienionymi 450 delegatami — głosowaliśmy tak na Kongresie w Starym Teatrze jak i na wiecu na Kleparzu, za wszystkiemi rezolucjami Centrolewu; oraz że gotowi wszyscy jesteśmy ponosić odpowiedzialność sądową za uchwały tam podjęte.

Okręgowy Kom. Rob. PPS. Zagłębia Dąbrowskiego (adres Dąbrowa Górn. 3-go Maja 14), gotów jest w każdej chwili podać władzom sądowym nazwiska 450 delegatów z Zagłębia, którzy brali udział w Kongresie, celem pociągnięcia nas do odpowiedzialności sądowej.

Ja osobiście proszę pana ministra spraw wewnętrznych o uzupełnienie moim nazwiskiem swego „Okólnika", gdyż być nazwany „antypaństwowcem" przez tak „państwowy" rząd jaki mamy obecnie — jest zaszczytem".

Aleksy Bień, poseł
i przew. OKR. PPS. Zagł. Dąbr.

12 lipca 1930 r.

P. S. Zazdroszczę mojemu koledze posłowi J. Stańczykowi, który pomimo, że 29. VI. 1930 r. był w Genewie, został w okólniku wymieniony, jako biorący udział w Kongresie w Krakowie".

„Piast" nie życzy sobie powrotu „skruszonych" posłów

Ostatnie posiedzenie Zarządu Głównego oraz klubu parlamentarnego polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" postanowiło jednomyślnie, że stronnictwo to nie będzie przyjmowało z powrotem osób które z niego kiedykolwiek wystąpiły, przechodząc do obozu sanacyjnego. Uchwała ta jest pierwszą tego rodzaju decyzją w łonie stronnictw opozycyjnych.

NADESŁANE

Podziękowanie

WPanu Drowi Feiwłowi w Tarnowie za szczęśliwie przeprowadzony poród i staranną opiekę w czasie połogu serdeczne Bóg zapłać składają 2465x

Drowie Molknerowie.

בברכתנו מלב אנו מברכים את הכיתנו קילה פרנצבלו
לרגלי בואה בברית האירוסין את בחיר לבבה יצחק רנגטינן
מבוכניה. יתן הד׳ שיזכו לבנית את ביתם על הרי ציון.

ועדת כ. ה. ל. ואגודת „השחר"
טרופזניצה

DZIAŁ GOSPODARCZY

W jesieni — ostatnie stadjum depresji?

Instytut badania konjunktur o sytuacji gospodarczej

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą w Polsce:

W ciągu ostatnich czterech miesięcy

rozmiary produkcji przemysłowej,

o ile uwzględnić normalne wahania sezonowe, utrzymują się naogół na mniej więcej jednakowym poziomie, wykazując tylko stosunkowo niewielkie przypadkowe wahania. Po pewnem ponadsezonowem rozszerzeniu wytwórczości w kwietniu i w maju, w czerwcu produkcja uległa zmniejszeniu się ze 103.7 do 102.6. W lipcu, o ile sądzić na podstawie danych o liczbie bezrobotnych o stanie zatrudnienia w wielkich zakładach przemysłu włókienniczego oraz o wysokości zamówień w hutnictwie żelaznem, rozmiary produkcji nie uległy większym zmianom.

Sytuacja gałęzi produkcji dóbr spożycia

w ostatnich miesiącach uległa dość stałej, choć nie wielkiej poprawie, na co wskazuje wyraźny ponadsezonowy wzrost obrotów w wielu branżach. Przewozy kolejowe tkanin wykazywały w czerwcu dalszy wzrost ponad sezonowy (z 84.1 do 89.4). Pomimo wzrostu obrotów stan zatrudnienia uległ w czerwcu zmniejszeniu (z98.4 do 95.9) we wszystkich gałęziach z wyjątkiem przemysłu papierniczego, wskutek czego nastąpiło zapewne dalsze zmniejszenie zapasów. W lipcu przypuszczalnie nastąpi **dalsze osłabienie produkcji, natomiast w sezonie jesiennym możnaby się było spodziewać pewnego dalszego ponadsezonowego rozszerzenia produkcji w gałęziach dóbr spożycia, głównie w związku z wyczerpaniem się zapasów w handlu.**

W gałęziach produkcji dóbr wytwórczych

sytuacja kształtuje się niejednolicie Bardzo ograniczone rozmiary inwestycyj przemysłowych są przyczyną utrzymywania się budownictwa przemysłowego w bardzo skromnych rozmiarach oraz dalszego zmniejszania się produkcji w przemysłach metalowym i maszynowym Natomiast rozmiary budownictwa publicznego i mieszkaniowego w związku z przeznaczeniem na ten cel stosunkowo znacznych sum z funduszów państwowych i społecznych, wykazują pewien wzrost, wskutek czego zwiększa się stan zatrudnienia w przemysłach budowlanym i mineralnym. Rozmiary wytwórczości w hutach żelaznych wykazują przypadkowe wahania w zależności od otrzymywanych zamówień państwowych lub zagranicznych. Ogólny wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych zmniejszył się w czerwcu ze 114.9 do 113.1.

Rolnictwo

znajduje się pod znakiem oczekiwania na wyniki zbiorów, które dotąd nie dają się w przybliżeniu nawet oznaczyć. Na najbliższe miesiące trudno jest przewidywać znaczniejszą poprawę cen zbóż chlebowych, zwłaszcza, że położenie rynków światowych wykazuje analogję z rokiem poprzednim. Położenie produkcji zwierzęcej uległo pewnemu pogorszeniu, w szczególności zbyt bekonów stał się bardzo trudny. Zaostrzenie położenia w zbycie świń przewidywane jest w dalszym ciągu na wrzesień lub październik.

Sytuacja na rynku pieniężnym

uległa w czerwcu dalszej poprawie. Przy niezmniejszonych w każdym razie obrotach obniżył się wskaźnik sumy weksli wystawionych, co zapewne wynika przedewszystkiem ze spadku prolongat wekslowych. Wobec zmniejszenia się zapotrzebowania kredytów, powiększyły się rezerwy gotówkowe banków, zmniejszyła się również suma weksli przedstawionych do dyskonta w Banku Polskim Po raz pierwszy od jesieni ub. r. uległa zdecydowanej poprawie wypłacalność, przyczem jest znamienne, że zmniejszenie protestów wekslowych dało się zauważyć we wszystkich branżach, uwzględnionych w statystyce Banku Polskiego.

Bilans handlowy,

aktywny od lipca 1929 r., stał się znowu bierny w czerwcu br, przyczem jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że zmiana ta dokonała się wyłącznie wskutek zmniejszenia eksportu, ponieważ od lutego rb. rozmiary importu utrzymują się na niskim, lecz naogół niezmieniającym się poziomie.

Skurczenie się eksportu wynikło częściowo wskutek zmniejszenia się wywozu artykułów rolnych i wytworów przemysłu rolnego, co zresztą jest w znacznej mierze zjawiskiem sezonowem. Dotychczas w związku z pomyślnym urodzajem zeszłorocznym, wywóz tych artykułów w ciągu ubiegłej jesieni i zimy odbywał się w stosunkowo znacznych rozmiarach. co silnie zwiększało aktywność bilansu handlowego Drugą główną przyczyną silnej redukcji eksportu, jaka się da zauważyć w ostatnich miesiącach, jest zmniejszenie wywozu surowców i półfabrykatów przemysłowych, pozostające w ścisłym związku z pogorszeniem się konjunktury we wszystkich państwach zagranicznych, które są najpoważniejszymi odbiorcami naszych towarów.

Ponieważ rozmiary produkcji przemysłowej w Polsce nie ulegały w ostatnich kilku miesiącach zmniejszeniu, pomimo osłabienia eksportu, spowodowanego pogorszeniem się konjunktury zagranicą, to fakt ten dowodzi, że stosunki na rynku wewnętrznym wywołują tendencję do rozszerzania produkcji.

A zatem o ile rozmiary ruchu budowlanego, finansowanego ze środków publicznych, nie zostaną pod koniec sezonu bieżącego zmniejszone, to z uwagi na zwiększenie się obrotów wewnątrz kraju oraz na poprawę stanu wypłacalności, która tym razem, zdaje się, posiada trwalszy charakter, można byłoby się spodziewać, że na jesieni br. faza depresji przejdzie w Polsce

w swoje ostatnie stadjum,

które się charakteryzuje tendencją do rozszerzania rozmiarów produkcji przemysłowej.

Sytuacja na rynku pieniężno-kredytowym

Warszawa, 25 lipca.

Na rynku pieniężnym daje się w dalszym ciągu zauważyć **specyficzne, z osłabionej aktywności gospodarczej pochodzące upłynnienie**, które w obecnych warunkach nie przynosi naszemu życiu gospodarczemu odpowiednich korzyści. Banki stosują nadal wielką przezorność i rezerwę w uskutecznianiu operacyj kredytowych, tak, że tylko pierwszorzędny, zupełnie pewny materjał wekslowy znajduje w instytucjach pieniężnych lokatę, podczas gdy ogół, nie dysponujący odpowiedniemi wekslami, odczuwa w dalszym ciągu

dotkliwy brak środków obrotowych.

Rygorystyczna selekcja materjału wekslowego i klientów podyktowana jest obawą ryzyka wskutek licznych upadłości i nadzorów sądowych w przemyśle i handlu, oraz kryzysu rolniczego (jeśli chodzi o udzielanie kredytu producentom rolnym). Natomiast klientom stałym i solidnym, posiadającym pozatem pierwszorzędny materjał, banki wobec ożywienia sezonowego w niektórych gałęziach dość wydatnie kredyty powiększyły. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do przemysłu węglowego, hutnictwa żelaznego, przemysłu włókienniczego, przemysłu rolnego itp., przyczem największy wzrost **kredytów dyskontowych przypada na Poznań i Śląsk.**

Bank Polski powiększył w ciągu czerwca swój portfel wekslowy o przeszło 17 miljonów złotych, a wpierwszej dekadzie lipca o dalsze 4 blisko miljony do kwoty 585 miljonów złotych.

W związku z ostatnią obniżką stopy dyskontowej instytucji emisyjnej — weszło w życie z dn. 15 lipca br.

rozporządzenie o lichwie pieniężnej

w myśl którego korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych nie mogą przekraczać **11 proc. rocznie.** Określenie zysku w wysokości 11 proc. dotyczy w pierwszym rzędzie otwartego kredytu, dyskonta weksli, pożyczek terminowych, rachunków debetowych, pożyczek zastawnych, akredytyw itp. Maksymalna ta stawka nie obejmuje zwrotu kosztów porta opłat stemplowych oraz prowizyj obrotowych na rachunkach otwartego kredytu, które wszakże nie mogą przekraczać 1/4 prc. Powyższe rozporządzenie dotyczy wszystkich instytucyj kredytowych, jak banków, spółdzielni kredytowych itd.

Na prywatnym rynku dyskontowym panuje od szeregu tygodni

dość duży zastój;

pierwszorzędny materjał bowiem wpływa na rynek obecnie bardzo rzadko i w minimalnych ilościach, materjał drugorzędny, pochodzący od solid-

nych firm, nie posiadających jednak dostatecznego dyskonta w bankach lub nie mogących weksli tych tam umieścić, ponieważ nie odpowiadają warunkom bankowym, nie jest również zbyt obfity a gorszego materjału dyskonterzy przyjmować nie chcą. Na niektórych rynkach, jak np. łódzkim — wobec przejścia przędzalń i niektórych fabryk materjałów włókienniczych na tranzakcje wyłącznie gotówkowe — obroty na prywatnym rynku dyskontowym skurczyły się do minimum.

Stopa dyskontowa przy materjale pierwszorzędnym waha się obecnie między 1¼ — 1 i pół proc, przy wekslach drugorzędnych wynosi ona 1'75 — 2-2 i pół proc. przy trzeciorzędnych 2¾-3 i pół proc miesięcznie. W ostatnich dniach ukazało się na rynku znowu dużo antydatowanych czeków, które dyskontowano na 1 i pół do 2 promille dziennie.

Wypłacalność,

zwłaszcza w przemyśle i handlu osiągnęła poprawę. Odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim spadł z 6'07 proc. w maju na 5'35 proc. w czerwcu. Liczba protestów wekslowych w Lodzi zmniejszyła się z 43.986 sztuk na sumę 12,253.592 zł w maju do 35.045 weksli wartości 8,571.889 zł. w czerwcu rb. Cyfr dotyczących protestów wekslowych w całej Polsce za czerwiec dotychczas jeszcze nie posiadamy; ogólna ich liczba w maju rb. wynosiła 514.161 sztuk na sumę 124.484.000 zł. wobec 491.930 sztuk wartości 122.782.000 zł. w kwietniu rb. a 481.788 weksli na sumę 105.602.000 zł. w maju 1929 r.

Liczba upadłości i nadzorów sądowych

wykazuje mniejszy wrost, aniżeli w końcu ubiegłego roku i pierwszych miesiącach bieżącego roku, Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogłoszono na terenie Polski w ciągu pierwszych czterech miesięcy br. 325 upadłości.

Przypuszczać należy, że odtąd już liczba protestów wekslowych i upadłości będzie stale się zmniejszać. Nowe bowiem tranzakcje towarowe dokonywane są już częściej za gotówkę a ponadto sprzedawca przy udzielaniu kredytu jest daleko ogiędniejszy w wyborze odbiorców i bada gruntowniej ich zdolność finansową.

A.Z.W.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lipca b. r.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lipca br. wykazuje zapas złota 703,115.000 zł, tj. o 79.000 zł więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 28 milj. 896 tys. zł do sumy 217 milj. 157 tys zł, niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2 milj. 122 tys. zł do sumy 107 milj. 863 tys. zł. Portfel wekslowy wzrósł o 8 milj. 940 tys. zł i wynosi 594 milj. 27 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 156 tys. zł do 74 milj. 193 tys. zł. Inne aktywa wynoszą 140 milj. 997 tys. zł, zatem o 4 milj. 333 tys. zł więcej niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 19 milj. 401 tys. zł (312 milj. 882 tys. zł) Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 42 milj. 790 tys. zł (1,220 milj. 252 tys. zł).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 45,86 proc (15,86 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo- walutowe 60,03 proc. (20,03 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 57,62 proc.

—oOo—

Wyjaśnienia do zeznań o podatku, a dowody

Władze skarbowo- wymiarowe często nie uwzględniają żądanych a dostarczonych im wyjaśnień do zeznania płatnika, o ile te wyjaśnienia nie są poparte dowodami, i bez żadnych z ich strony zawiadomień, czy dalszych wezwań pod adresem płatnika stosują bezwzględnie art 63 ustęp 2 ustawy o podatku dochodowym, to znaczy wymierzają podatek według własnego uznania

Już kilkakrotnie przedtem, a niedawno raz jeszcze NTA. orzekł i podkreślił. że to postępowanie władz wymiarowych jest sprzeczne z intencją ustawy Okoliczność — powiada NTA, w swojem orzeczeniu — że płatnik składający żądane przez władzę wymiarową wyjaśnienia (art 58 ustawy), nie poparł ich dowodami (art 60 ustawy) nie uzasadnia zastosowania postanowień art 63 wstęp 2 ustawy o podatku dochodowym. jeżeli władza dowodów nie żądała (Orzecz NTA. z 21 czerwca 1930 L rej. 1256-28).

Przedłużenie ulg celnych na maszyny nie wyrabiane w kraju

Ulgi celne przy przywozie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju, obowiązujące do dnia 30 czerwca br., zostały przedłużone do 31 grudnia 1930 r.

Cło ulgowe, wynoszące 35 procent cła normalnego (autonomicznego) może być stosowane za zezwoleniem ministerstwa skarbu przy imporcie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju, o ile stanowią one części składowe nowozainstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów fabrycznych lub mają służyć do obniżenia kosztów względnie zwiększenia produkcji przemysłowej lub rolnej.

Wprowadzenie w życie traktatów nie ratyfikowanych przez Sejm

Prasa warszawska donosi: Rokowania prowadzone między rządem polskim a rumuńskim w sprawie wprowadzenia w życie podpisanej w czerwcu umowy handlowej polsko- rumuńskiej — jeszcze przed ustawową ratyfikacją — zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem Po wymianie not doszło między obu rządami do porozumienia na podstawie którego traktat handlowy polsko-rumuński wchodzi w życie z dniem 25 bm., z tem, że później dopiero nastąpi obustronna ratyfikacja umowy.

Analogicznie na podstawie porozumienia rządów Polski i Hiszpanji, traktat handlowy polsko-hiszpański wchodzi w życie z dn. 1 sierpnia.

Ponadto rząd polski zabiega o wprowadzenie w życie pozostałych podpisanych, a nie ratyfikowanych traktatów i konwencyj, co zapewni naszemu życiu gospodarczemu tak konieczną i pożądaną oddawna stabilizację warunków współpracy z zagranicą.

Giełdy światowe w pierwszej połowie b. r.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" z 18 bm. w obszernym artykule pod powyższym nagłówkiem wywodzi co następuje:

Według obliczeń statystycznych ogólny spadek cen surowców i środków spożywczych w 1-ej połowie rb dosięgnął poziomu, jakiego już nie było od kryzysu deflacyjnego 1920/21 r. Nie mniej silną zaś była baissa procentowa kapitału krótkoterminowego. I tak oficjalna stopa spadła:

w Anglji	z 5 do 3 proc
Francji	z 3'5 do 2'5 proc.
Nowym Jorku	z 4'5 do 2'5 proc.
Niemczech	z 7 do 4 proc.

Pod względem monetarnym I-sze półrocze rb. stanowiło wogóle jaknajwiększy kontrast do tegoż półrocza 1929 r w którem stopy od pieniądza dziennego w Nowym Jorku obracały się, zwłaszcza pod koniec miesięcy między 11 a 16 procent, obecnie zaś obracają się między 2 proc a najwyżej 3 proc. Baissa cen surowców nie pozostała zresztą bez ujemnego wpływu na kurs wekslowy całego szeregu ważnych krajów. Osłabienie zaś tego kursu jest widomym symbolem osłabionej siły nabywczej tych krajów.

Sygnał do spadku kursów dała giełda nowojorska i dlatego też od niej zależny był cały świat. Przeciw deprymującemu wpływowi Wallstreet, giełdy europejskie nie miały należytej siły odpornej. Nie znalazłyby one też nigdzie — nawet nie w Anglji i w Niemczech — potrzebnego oparcia o własne gospodarstwo.

EKSPORT POLSKIEGO WĘGLA DO WŁOCH. Ze statystyki, ogłoszonej na podstawie cyfr urzędowych przez L'Agenzia di Roma wynika, że wśród krajów importujących węgiel do Włoch. Polska zajmuje w r 1929 piąte miejsce Ogólna ilość ton wywiezionych do Włoch z kopalni polskich wynosiła 308.264 ton.

KONWENCJA DRZEWNA W CZECHOSŁOWACJI ROZPADŁA SIĘ. Zawarta w swoim czasie w Zilinie konwencja czeskosołwackich kupców drzewa, rozbiła się wobec wielkiego spadku cen Przyczyny spadku cen dopatrują się w akcji drobnych kupców drzewnych.

PODJĘCIE PRACY W FABRYCE SAMOCHODÓW STEYER Znana austrjacka fabryka samochodów Steyer, która od pewnego czasu była nieczynną, obecnie przystępuje na nowo do pracy Fabryka Steyer budować będzie małe dwucylindrowe wozy Ilość robotników fabryki wynosić będzie około 2.000

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień b.r.

KĄCIK DLA GOSPODYŃ

Wiśniowy sezon

Jesteśmy w pełnym sezonie wiśniowym. Prócz wybornej zupy wiśniowej, która swą siłę orzeźwiającą czerpie nietylko z soku owocowego i niskiej temperatury, ale w dużej mierze i z dodatku cukru, łagodzącego swoisty kwas owocu — robimy jeszcze z wisien wyśmienite pierogi, podając je z obficie cukrzoną bitą śmietaną, wyborne ciastka, torciki, leguminy i najrozmaitsze przetwory wiśniowe.

Aby zapewnić tym produktom siłę długiego trwania, pamiętajmy o racjonalnem dozowaniu cukru. Cukier nietylko konserwuje przetwory, ale jest podstawą ich wartości odżywczej. Łatwo zaoszczędzić kilka kilogramów cukru, stwarzając „indywidualne" proporcje, jakże trudno jednak połknąć gorzką pigułkę rozczarowania wobec buntowniczego żywiołu, który z taką siłą wypowiada się przeciwko naszym wadliwym systemom, powodując fermentację kompotów, soków i konfitur. — Trzymajmy się zatem norm racjonalnych, które są następujące: Konfitury — na 1 kg. owocu — 1 i pół kg. cukru; galaretki — na 1 szklankę soku owocowego — 1 szklankę cukru; dżemy — na 1 kg. owocu — 1 kg. cukru; soki — na 1 litr soku owocowego — 1 kg. cukru.

Nie możemy też pominąć milczeniem czołowej roli, jaka przypada w udziale czarnym wiśniom w dziedzinie wykwintnych napojów alkoholowych. — Przyrządzenie ich nie jest trudne, ani kosztowne, ani skomplikowane.

Ratafja wiśniowa. Osiem litrów wisien utłuc z pestkami w moździerzu kamiennym; dodać 25 gr. wanilji (kładąc laski przecięte wzdłuż), szczyptę cynamonu, 10 goździków. Złożyć masę w gąsior szklany, zalać 6 litrami spirytusu; gąsior zakorkować, oblepić korek rozgrzaną parafiną i postawić na słońcu. Po miesiącu zlać spirytus, miąższ wycisnąć przez gęste płótno i rozebrać nalewkę gorącym syropem, przyrządzonym z 3 kg. cukru i dwóch litrów wody. Gdy ostygnie, zlewać do butelek, filtrując przez bibułę. Ratafja powinna „odleżeć się" conajmniej pół roku, wtedy staje się zdatna do użytku. Wskazanem jest pozostawianie, rok rocznie, kilku butelek ratafji wiśniowej w zapasie, gdyż im starsza, tem bardziej zyskuje na mocy i wykwintnym smaku.

Likier wiśniowy, Wsypać w 4-litrowy gąsior szklany półtora litra wisien drążonych i półtora litra całych. Wybierać wiśnie dorodne i dojrzałe. — Układając wiśnie w gąsiorze, przesypać je cukrem tłuczonym w ilości 120 gr. Używać cukier rąbany w najwyższym gatunku. Zakorkować gąsior i trzymać go 4 tygodnie w ciemnej spiżarce. Po upływie tego czasu zlać nalewkę i wymieszać ją z bardzo gęstym syropem, przygotowanym z 800 gr. cukru. Gdy wystygnie zlewać do butelek, filtrując przez bibułę. Po upływie sześciu miesięcy likier będzie zdatny do użytku.

Nalewka wiśniowa. Rozebrać spirytus wodą, biorąc 1 szklankę wody na 2 szklanki spirytusu. Zalać tym płynem dojrzałe, piękne wiśnie czarne, wsypane w gąsior. Gąsiorek napełnić wiśniami w 3/4. — Trzymać, dobrze zakorkowany, na słońcu przez dwa miesiące. Po upływie tego czasu zlać ostrożnie płyn, przemierzyć i wsypać na wiśnie cukru tłuczonego w stosunku 550 gr. cukru na każdy litr płynu. Bierzemy tutaj pod uwagę ilość płynu wlanego na wiśnie, a nie zlanego z gąsiora. Gdy w gąsiorze wytworzy się czysty sok, zlewamy go i mieszamy z nalewką. Filtrować przez bibułę, używać nie wcześniej, jak w trzy miesiące po butelkowaniu.

Nalewka wiśniowa mieszana. Wyśmienity ten trunek przyrządzamy na podstawie wisien, malin leśnych i czerwonych porzeczek. Sposób przyrządzania następujący: Trzy kilogramy wisien czarnych, drążonych, półtora kilograma malin leśnych i półtora kilograma dojrzałych czerwonych porzeczek przepuścić przez doskonale wymytą maszynkę od mięsa. Pozostawić miąższ kilka godzin, poczem wycisnąć z niego sok przez płócienny worek, przecedzić i zważyć. Dodać do soku owocowego tyle samo cukru, ile sok zaważył i rozebrać spirytusem również wziętym na wagę, (ilość ta sama co soku). — Zlać do szklanego gąsiora, dodać: 6 pokrajanych gorzkich migdałów, 6 goździków i pół laski cynamonu. Zakorkować gąsior, zalać korek lakiem i trzymać 2 miesiące na słońcu. Zlewając do butelek filtrować przez bibułę. Po upływie 3 miesięcy nalewkę można używać. Im dłużej stoi, tem staje się wykwintniejszym w smaku.

Trzęsienia ziemi

Wstrząsy skorupy ziemskiej, których ofiarą padła onegdaj okolica Neapolu, prześladują nie które kraje od niepamiętnych czasów i od kilku wieków są przedmiotem ścisłych badań nauko wych. Badania te w ostatnim dziesiątku lat po czyniły znaczne postępy i przyczyniły się do powstania kilku teoryj w tym względzie.

Jakakolwiek jest przyczyna tych wstrząsów zdaje się nie ulegać wątpliwości, że grunt spo sty, skalisty, jest dla nich daleko lepszym „prze wodnikiem", niż piaszczysty lub wilgotny, co się tłumaczy większą sprężystością pierwsze go, niż pozostałych. Stąd najgroźniejsze trzęsie nia ziemi nawiedzały kraje i okolice o podgle biu skalistem i twardem.

Tak było w roku 1724 w Limie (Peru), tak w roku 1783 w Kalabrji (Włochy południowe). w roku 1797 w Equadorze, gdzie zginęło bezmała 40.000 osób i inn.

Niektóre kraje i okręgi, jak Messynę, Japonję, Grecję południową i inne nawiedzało w ostat niem stuleciu po kilka trzęsień ziemi. W innych — jak Syberja, lub prerje południowo—amery kańskie, historja nie wspomina o nich wcale.

Według najbardziej uznanych teoryj przyczy ną gwałtowniejszych ruchów skorupy ziemskiej są znajdujące się we wnętrzu ziemi w stanie par i gazów metale i niektóre inne pierwiastki, w temperaturze tak wysokiej, że dla jej pomia rów i wyrażenia brak instrumentów i skali. — Jest ona w każdym razie znacznie wyższa od punktu wrzenia platyny, ulega jednak waha niom, podczas których uwalnia się ciepło utajo ne krzepnięcia (wrzenia?) niektórych metali i zamienia się na energję kinetyczną, odpowiada jącą sile (a właściwie sprawności) od kilkudzie sięciu do kilku tysięcy biljonów koni mechanicz nych. Niektórzy tłumaczą te wstrząsy ruchem krzepnących powierzchni mas metali, znajdują cych się we wnętrzu ziemi. Wstrząsy te udzie lają się skorupie ziemskiej wszędzie tam, gdzie dostatecznie elastyczne uwarstwienie może je jej powierzchni przekazać, — a brak niepręży stych pokładów nie jest ich w możności pochło nąć.

Wynalezienie sejsmografu znacznie posunęło naprzód, jeżeli nie samo badanie przyczyn trzę sień, to w każdym razie ich niezwykle skrupu latną rejestrację.

Dziś każde państwo kulturalne, każde obser watorjum ma nieraz dziesiątki stacyj sejsmogra ficznych, notujących nieomal codziennie wszy stkie najdrobniejsze wstrząsy skorupy ziem skiej pochodzenia odśrodkowego, nietylko z własnego terenu i sąsiednich, ale i o setki mil.

Okazuje się tedy, że powierzchnia naszej planety we wszystkich prawie punktach podle ga wstrząsom niedostrzegalnym dla mieszkań ców i wynoszącym w rozpiętości wahań (piono wych lub skośnych, zwanych ruchami mikro seismicznemi) niejednokrotnie ułamek milime tra.

Przyrządy te, o ile same nie padają ofiarą trzęsienia ziemi. mogą posłużyć do obliczenia środka (ogniska) wstrząsu, które przeważnie przypada na 9 do dwustu kilkunastu kilomet rów w głębi od powierzchni ziemi. Notują one również czas trwania impulsu, który kończy się zwykle po upływie pół do kilku sekund. po zostałe zaś wstrząsy są pochodzenia wtórnego i wynikają ze sprężystości gruntu, — o czem wzmiankowaliśmy wyżej.

W Polsce trzęsień ziemi nie notowano, choć ruchy skorupy, zwłaszcza w okolicy zboczy tatrzańskich. zdarzają się od czasu do czasu dość znaczne. Prócz lądów, „trzęsienia ziemi" dają się odczuwać i na morzach. zwłaszcza na Atlantyku w okolicy wysp Azorskich i na połu dnie od nich i niejednokrotnie stają się powo dem wielkich katastrof okrętowych.

W ostatnich kilkudziesięciu latach potężniej sze trzęsienia nawiedziły Japonję (1891, 1896. 1923), wschodnią Kalabrję (1905). Messynę (28 grudnia 1908 r.), gdzie zginęło 83.500 osób. Ja ponję i Korynt (1928). **(K. W.)**

Noc zgrozy w Europie

Największe od kilkudziesięciu lat trzęsienie ziemi we Włoszech — Katastrofa w Koblencji — Solidarność ludzkiego współczucia

Dopiero przed niewielu dniami wstrząsnęła nami wiadomość o straszliwej katastrofie górniczej w Hausdorf, a oto już — pomijając stosunkowo „drobniejsze" fakty ofiar fali orkanów, cyklonów, upałów, katastrof, samolotowych i kolejowych — nowe hiobowe wieści: Straszliwy tajfun w Japonji, ostatnio zaś równocześnie niemal okropne, krew w żyłach mrożące trzęsienie ziemi w południowych Włoszech i katastrofalne załamanie się mostu w Koblencji, które również pociągnęło za sobą dziesiątki ofiar ludzkiego życia.

W cudownym Neapolu, tym prawdziwym klejnocie diademu włoskich piękności i w prowincji Avellino śmierć znalazło tysiące ludzi, w gruzy rozpadły się setki domów; setki ludzi doznało cięższych lub lżejszych ran, niektórzy uratowani popadli w obłęd, lub ciężkie nerwowe wstrząsy. Dokładna lista strat w ludzkiem życiu i mieniu nie da się oczywiście jeszcze ani w przybliżeniu ustalić. Ale już to, o czem wiadomo i co z godziny na godzinę po drutach telegraficznych roznoszą nowe depesze, budzić musi w każdym, choćby przestrzennie jeszcze tak dalekim od miejsca żywiołowej katastrofy — silny odruch najstraszliwszej grozy.

Już nietylko te okropne, faktyczne cyfry ofiar ludzkich i strat w dobytku, pracy i kulturze ludzkiej wywołują w nas straszliwe dreszcze grozy. ale niemniej też i myśl o tem, co przeżywać musiała ludność w Neapolu i nawiedzonej okolicy, kiedy ze spokojnego snu o godzinie 1-ej minut 12 po północy zbudzona została nagłym katastrofalnym wstrząsem, który w krótkim, ale jakże w skutki brzemiennym czasie jednego okamgnienia, z ziemią zrównał setki budowli, pozabijał i gruzami przysypał ludzi, pozrywał dachy, wywołał najokropniejszą panikę i najdotkliwszą dewastację nerwów. Ludzie ginęli w winiarniach; przy pracy; w rodzinnem kole; na pohulankach i wśród snu. Okoliczne rybackie wioski zostały wskutek wstrząśnień zalane powodzią, druty telegraficzne i telefoniczne połączenia zostały zerwane, trudno było dać sobie radę z grzebaniem zwłok, nie pomagała i nie wystarczała żadna akcja ratownicza, zabrakło bandażów opatrunkowych, członkowie rodzin nie mogli się odnaleźć. matki wyrzucały dzieci przez okna mieszkań. Ludzi ogarnął szał, tratowali się nawzajem, dusili Szkoły zamieniono na lazarety, rozgrywały się okropne sceny grozy, strachu i wyuzdania nerwów. Panika i pierwsza akcja ratownicza odbywać musiała się w zupełnej ciemności.

Tak, a raczej jeszcze okropniej zapewne dokonać się musiała i wyglądała straszliwa konwulsja ziemi, która zniszczyła w swoim czasie Messynę. W okolicach Neapolu było to jednak chyba największe trzęsienie ziemi, jakie zanotowano tam od 73 lat. Ogniskiem trzęsienia było tym razem zapewne Monte Vulture pomiędzy Foggia i Melfi — góra, będąca wygasłym kraterem wulkanu. Okolica ta była ostatnio już kilkakrotnie punktem wyjścia trzęsień ziemi, z których ostatnie większe — miejsce miało w roku 1857.

Monte Vulture wznosi się na 1330 metrów ponad poziom morza. Na wielkich przestrzeniach wznoszą się upiorne resztki murów i wspaniałych budowli, wśród których niesamowicie grozę budzą nagie szkielety prastarych zamków i pałaców, w których zniszczeniu uległy liczne wartościowe zabytki sztuki i kultury. W okolicy Aquilony i Villanuova niema prawie ani jednego domu, który mógłby być dalej zamieszkiwany, niema prawie rodziny, która nie poniosłaby straty w życiu najbliższych. Gdzieindziej, nawet tam, gdzie budynki ocalały, wykazują one poważne rysy w murach. Cały obszar nawiedzony trzęsieniem, podzielono na cztery strefy, którym z pomocą spieszy rząd i ludność Włoch.

Najstraszniejszą jednak rzeczą jest, że zwykle po większych trzęsieniach ziemi następuje szereg mniejszych, które ponawiają się naszczęście jednak z o wiele mniejszą intensywnością. Nie jest też niestety wykluczone, że i tym razem południowe Włochy nawiedzą jeszcze może mniejsze wstrząsy. Narazie donoszą z Bagnolji koło Neapolu o szalonym orkanie, jaki nazajutrz po katastrofalnem trzęsieniu ziemi nawiedził okolicę, wywołując nową falę straszliwej paniki i nowe szkody w mieniu.

Straszliwa katastrofa żywiołowa, jaka nawiedziła południowe Włochy, okryła żałobą całą ludzkość, zjednoczoną w wyrazie współczucia i koronnego poznania, że żywioły i siły przyrody o tyle silniejsze są od ludzkiej przezorności i ludzkiej ręki. Cała też ludzkość łączy się dziś w solidarności współczucia dla ludzkiej doli, żywiołowem nieszczęściem nawiedzonej tym razem we Włoszech, a równocześnie — choć w mniejszym stopniu — w Koblencji, niedawno zaś w Japonji, i w szybach górniczych Hausdorfu.

* * *

W tragedji koblenckiej ofiarą padło podobno conajmniej sto ofiar ludzkiego życia. I tu stwierdzanie identyczności i grzebanie zmarłych połączone było z olbrzymim trudem, przyczem odbywało się wśród dramatycznych scen żałoby pozostałych przy życiu. Cały pensjonat dziewczęcy z miejscowości Rheinbohl koło Koblencji, znalazł śmierć w nurtach rzeki; 20 młodych dziewcząt w wieku od lat 15 do 20-tu wraz z przełożoną. Śmierć znalazło też wiele małych dzieci. Wydobywanie zwłok odbywa się wśród wielkich trudności z powodu niezwykle mulistego dna rzeki, która w miejscu, gdzie załamał się most, osiąga poziom 8-miu metrów.

ZE SPORTU

Państwowa oznaka dla sportowców

Z dniem 24 bm. weszło w życie rozporządzenie Rady ministrów w sprawie ustanowienia państwowej odznaki sportowej.

Odznaka ta nadawana będzie osobom, które wykazują dodatnie wyniki w zakresie sprawności fizycznej. Posiada ona trzy stopnie: odznakę bronzową, odznakę srebrną i odznakę złotą.

Państwową odznaką sportową jest stylizowany orzeł z białej emalji, którego dolna część spoczywa na połówce owalnej tarczy, wykonanej — zależnie od klasy — z bronzu, srebra lub złota Na tarczy umieszczone są litery P. O. S. z czerwonej emalji.

Prawo otrzymania państwowej odznaki sportowej służy każdemu nieposzlakowanemu obywatelowi polskiemu, który ukończył 14 (osoby płci żeńskiej 16) lat życia i poddał się z dodatnim wynikiem określonej próbie sprawności fizycznej

Prawo przyznawania odznak przysługuje przewodniczącym wojewódzkich komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Prawo do odznaki traci się w wypadkach, w których wedle obowiązujących ustaw karnych wskutek karno- sądowego skazania następuje utrata orderów i odznaczeń, tudzież w wypadkach utraty obywatelstwa polskiego

Odznaka jest czasowa i musi być co pewien czas odnawiana przez ponowne stawanie do egzaminu sprawności.

PIERWSZE MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE W PIŁCE WODNEJ

zostanie w tym roku rozegrane w dniu jutrzejszym, w Krakowie. Tutaj bowiem spotka się po raz pierwszy doskonała drużyna niemiecka Schwimmverein Friesen 0:9 (Hindenburg) z mistrzowską drużyną Polski, Makkabi krakowską Drużyna niemiecka dysponuje w pierwszym rzędzie doskonałą linją ataku; Makkabi wystąpi na meczu tym w kompletnym składzie. Przed meczem odbędą się międzymiastowe zawody pływackie z udziałem najlepszych pływaczek i pływaków niemieckich, Katowic, Bielska i Krakowa. Sensacją zawodów będzie **spotkanie pływaków niemieckich z Kotem**, który już przyjechał i jest w pełni formy. Początek zawodów o 5 pop. w pływalni Parku Krakowskiego. Mała ilość biletów wstępu pozostała jeszcze w przedsprzedaży w firmach Wurm, Szewska i Parisienne pl. Szczepański.

—o—

MAKKABI—WAWEL. Sensacyjne to spotkanie które prawdopodobnie zadecyduje, którym drużynom przypadnie zaszczyt dojścia do finału rozgrywek o tytuł mistrza Krakowa, wzbudziło duże zaciekawienie wśród sportowców krakowskich Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach Zawody odbędą się **dziś w sobotę na boisku Makkabi o godz. 5.30 pop.**

MAURICE DEKOBRA.

Miasto rozwodów

Maurice Dekobra, głośny pisarz francuski opisuje swój pobyt w mieście amerykańskiem Reno, słynącem z tego, że najłatwiej w niem uzyskać rozwód.

Wierni wyznawcy islamu raz w życiu odbywają pielgrzymkę do Mekki. Niewierni wyznawcy wiary małżeńskiej w Stanach Zjednoczonych, wykolejeni mężowie i rozczarowane żony, odbywają inną pielgrzymkę: do Reno.

Reno jest ładną małą mieściną w stanie Newada, między górami tej samej nazwy, niedaleko granicy stanu Virginia, u progu zachodniej pustyni. Spotyka się tam na Virginia Street, która w tem sławnem już dzisiaj w całej Ameryce mieście jest czemś w rodzaju Avenue des Champs Elysees, barwny tłum, w którym dama w sukni z pracowni największego krawca paryskiego ociera się o kowboja, zaszytego w kozią skórę, o górnika umorusanego lub indjanina w oryginalnym stroju, sprzedającego przechodniom naszyiniki, koszyki i hafty wyrobu swoich współbraci.

Ale tak jak pewne uzdrowiska europejskie posiadają swoją zmieniającą się klientelę reumatyków i podagryków, posiada i Reno swoją lazującą się stale klientelę kandydatów rozwodowych, którzy udają się tam niejako dla odbycia kuracji. Jest to kuracja ustawowa — kąpać się ani pić wód leczniczych nie potrzeba. Ale trzeba mieszkać przez trzy miesiące w Renа, aby załatwić swoją sprawę rozwodową. I nie do lekarza się udają kuracjusze z Rena, lecz do adwokata. A rano w hotelu ludzie witają się nie słowami: „Jak tam szanowne zdrowie?“ — lecz: „Jak tam szanowny proces?“

Pewnego popołudnia przysłuchiwałem się rozmowie dwóch zachwycających kobiet, mniejwięcej trzydziestoletnich, które piły herbatę na werandzie hotelu. Jedna z nich zwierzała się: „Mam jeszcze przed sobą czterdzieści dni tej kuracji. Potem do Paryża. Mąż mój nie stawia przeszkód i rozwód dostanę w ciągu pięciu minut. Henry zachowuje się zresztą nadzwyczajnie. Przez pół roku zdradza mnie z drugorzędną gwiazdą filmową z Hollywood, aby mi proces ułatwić i zanulował mi nawet bilet do Reno, byle tylko cała sprawa rozwodowa załatwiona została gładko, bez skandlu i bez zbytnich plotek“.

Druga smutno westchnęła:

„Mój, to niestety, ziółko najgorszego gatunku. Mieszkamy z New-Yorku, a tam, jak pani wiadomo, jedynym uznawanym powodem rozwodu jest zdrada małżeńska. Ten potwór strzeże się i jeśli mnie zdradza, to czyni to tak, że niepodobna go pochwycić. Z rozpaczy przyjechałam tutaj, aby znaleźć jakiś sposób pozbycia się go przez rozwód. Ale obawiam się, że jeśli nawet otrzymam tutaj rozwód, to on odwoła się do sądu nowojorskiego i zakwestjonuje ważność tutejszego orzeczenia. A ile panią kosztuje adwokat?“

„Zażądał odemnie jako minimum 250 dolarów oraz zwrotu kosztów. Strasznie tanio!“

„Moja sprawa jest tak powikłana, że będę musiała memu adwokatowi zapłacić 5 do 6 tysięcy dolarów, nie licząc trzech tysięcy dolarów, które wydałam już na detektywów w New Yorku. Co za nędznik! A musi pani wiedzieć, że wyszłam za niego w ubiegłym roku, gdy poznałam go w kostjumie kąpielowym na plaży w Miami. Niech pani nigdy nie wierzy mężczyznom, którzy są zbyt dobrze zbudowani i potrafią 45 sekund pływać pod wodą“.

Ustawa rozwodowa w stanie Newada przewiduje przymus nieprzerwanego zamieszkiwania przez jednego z małżonków na terytorjum stanu prez trzy miesiące. Strona żądająca rozwodu nie śmie przez 90 dni opuścić obranego miejsca zamieszkania nawet na 24 godzin. Przepis taki wprowadzono w życie, aby skończyć komedję, jaką przedtem odgrywali kandydaci do rozwodu, którzy przyjeżdżali do Reno, wynajmowali pokój w hotelu na sześć miesięcy, następnego dnia znikali, aby wrócić w dniu rozprawy rozwodowej. Obecnie trzeba mieć wiary godnego świadka, że się mieszkało w Reno przez 90 dni bez żadnej przerwy. Świadkiem jest z reguły właściciel lub zarządzający hotelu, który musi dobre pilnować swoich gości, aby nie narazić się na zarzut krzywoprzysięstwa i srogą karę. Zdaje mi się, że projekt tej noweli do ustawy rozwodowej opracowany został przy udziale miejscowego kupiectwa i właścicieli hoteli.

Jeżeli mąż żony, która wniosła skargę rozwodową nie zjawia się na wezwanie sądu na rozprawę ani nie przysyła upełnomocnionego zastępcy prawnego, sąd od[illegible] czterdzieści i wysyła drugie wezwanie do niego. Jeżeli i teraz nie zjawia się, sąd zarządza publikację wniosku rozwodowego w miejscowym dzienniku przez trzydzieści dni bez przerwy, a po upływie 10 dni od daty ostatniego ogłoszenia sprawa znowu wchodzi na wokandę i bywa w ciągu pięciu minut załatwiona wyrokiem, orzekającym rozwód.

Reno byłoby zatem prawdziwym rajem dla miłośników rozwodów, gdyby nie cień, który przyćmiewa nieco ten piękny obrazek. Jest nim ustawodawstwo stanu nowojorskiego, które nie uznaje absolutnie żadnego innego powodu rozwodowego oprócz złamania wiary małżeńskiej. Jeżeli zdrada nie została dowiedziona, każdy kto odwoła się do sądu nowojorskiego, może uzyskać unieważnienie wyroku rozwodowego, wydanego w Reno.

Kilkaset ładnych, ale zniechęconych kobiet, które zaludniają stale Reno, to wszystko kuracjuszki rozwodowe, które muszą spędzić tutaj dziewięćdziesiąt dni. Bogate spędzają czas na grze w bridża, pokera, tennisa albo na plotkowaniu i oczernianiu swoich mężów. Niezamożne pracują na utrzymanie i na opłacenie kosztów adwokata.

W jednej z kawiarń tego dziwnego miasta wdałem się w rozmowę z ładną młodą blondynką, która przyniosła mi zamówione ciastka i lody. Powiedziała mi:

„Nie jestem z Newady. Pochodzę z Chicago. Muszę tutaj przetrwać trzy miesiące, a ponieważ mąż mój nie myśli o tem, by mi pomagać, zmuszona jestem pracować, aby przynajmniej na honorarjum adwokackie zarobić. Kasjerka ze sklepu z obuwiem naprzeciwko jest taka sama. Ma jeszcze do odbycia półtora miesiąca. Mąż jej stracił majątek podczas krachu na Wall-Street i żąda od niej, aby pracowała u niego w biurze i dopomagała mu odzyskać to co stracił. Ale ona mówi: „Jeżeli już mam pracować, to pracować będę po to, aby zarobić na koszty procesu rozwodoweoo... a gdy odzyskam wolność, wyjdę za gentlemana, który zrozumie, że młodej kobiety nie wolno zamykać w biurze... Prawda, że ma rację?“

„Ależ najzupełniej, łaskawa pani, i życzę jej z całego serca, aby w drugiem małżeństwie lepiej się jej poszczęściło“.

Blondynka wypisała mi rachunek na karteczce, a podając mi papierek, zakończyła naszą rozmowę:

„Z mężami to jak z okazyjnem kupnem samochodów. Trzeba najpierw dwa lub trzy razy wypróbować zanim znajdzie się taki, w którym wszystkie sześć cylindrów należycie funkcjonuje“.

Podczas mego pobytu w Reno spotkałem pewnego agenta handlowego, który co pewien czas przejeżdżał do tego miasta i zawsze bawił tam po kilka dni. Był dla mnie nieocenionym przewodnikiem, gdyż znał każdy kąt w mieście i wszystkie jego tajemnice. Pewnego wieczora, po powrocie z kina, zabrałem go z sobą do mego pokoju hotelowego, wydobyłem butelkę zakazanej whisky i począłem pociągać go za język.

„Reno musi być prawdziwym rajem Mahometa dla takich kawalerów jak pan... Wyobrażam sobie, co się musi dziać w takiem małem miasteczku, pełnem młodych, samotnych kobiet!“

Partner mój potrząsł głową:

„Pan zapomina o jednej rzeczy... Wszystkie prawie panicznie boją się, aby nie zaszkodzić swej sprawie rozwodowej, gdyby chciały wykorzystać swoją obecną swobodę i dlatego żyją tutaj skromniej niż mniszki. Niech. pan pamięta że kręci się tutaj pełno detektywów nasłanych przez wielkie agencje w New Yorku i Chicago z polecenia mężów, kórym donoszą o każdym kroku ich żon. Mężowie ciętnie oszczędzają sobie wydatków na odszkodowania i alimenta, na które sąd skazuje ich, gdy rozwód następuje z ich winy. Jeżeli uda mu się dowieść, że żona dała powód do rozwodu, wydatki te odpadają. Dlatego miasto Reno, o którem mówi się w kraju tylko szeptem, jest w gruncie rzeczy najcnotliwszem w Ameryce. Dowodem tego jest fakt, że jego mieszkańcy, którzy wynaleźli ten wspaniały przyśpieszony sposób rozwodowy, sami nigdy z niego nie korzystają i skargi rozwodowe, wnoszone przez obywateli miasta należą do sensacyjnych wyjątków, które zdarzają się raz na wiele lat.

Na szerokim świecie

PREZYDENT MASARYK ŚWIADKIEM NA ŚLUBIE CÓRKI PREMJERA UDRŻALA

W tych dniach we wsi rodzinnej premjera czechosłowackiego Udrżala odbył się ślub jego córki Marji, na którym w charakterze świadka obecny był prezydent republiki czechosłowac, Masaryk. Prezydent Masaryk przed szeregiem lat był również świadkiem na ślubie córki b. czechosłowackiego ministra spraw wojskowych, generała Husaka.

CÓRKA KUBELIKA POŚLUBIŁA INŻYNIERA AMERYKAŃSKIEGO

W Abazji odbyła się przed kilku dniami uroczystość zaślubin córki znakomitego skrzypka czeskiego, Kubelika, Tatjany z inżynierem amerykańskim Jordanem. Kubelika na ślubie nie było, gdyż przebywa on chwilowo w Australji.

JULJANA ZARĘCZYŁA SIĘ Z KSIĘCIEM NIEMIECKIM

Wedle informacyj pisma „Sunday Dispatch“ księżniczka Juljana, jedyna córka królowej holenderskiej, Wilhelminy, zaręczyła się podobno potajemnie z b. niemieckim księciem Wilhelmem Ernestem von Erbach- Schönberg. Oficjalne zaręczyny ogłoszone być mają z końcem br. Wtedy też odbyć ma się ich ślub. Były książę niemiecki pozostaje w stosunkowo dość bliskiem pokrewieństwie z księżniczką Juljaną. Rząd holenderski zgodził się już podobno na to małeżństwo, które odbyć się ma z końcem br. W ten sposób odpadłyby kombinacje o zaręczynach księżniczki Juljany z arcyksięciem szwedzkim.

BOLSZEWIZACJA MUZYKI

W jednym z ostatnich numerów „Wieczerniej Moskwy“ ukazał się artykuł niejakiego Bluma na temat bolszewizacji muzyki. Auor pisze m. in. „Czas już skończyć z tym mieńszewizmem (biernością wobec planów bolszewickich), kóry panuje w dziedzinie naszej muzykologji. W ten zaniedbany kąt skierować należy przedewszystkiem ostry promień marksizmu i djalektyki“ — Trzeba przyznać, że w szaleństwie bolszewickiem jest jednak — metoda...

PARALIŻ DZIECIĘCY W ALZACJI

Ze tSrassburga donoszą: Epidemja paraliżu dziecięcego zatacza w Alzacji coraz szersze kręgi. I tak stwierdzono onegdaj znowu 12 zachorowań na paraliż dziecięcy w okolicy Strassburga. Ogółem zachorowało dotąd w Alzacji na tę straszliwą chorobę — 183 dzieci. Do Strassburga przybyło kilku profesorów z paryskiego instytutu Pasteura celem zbadania wypadków.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Uroczystości Herzlowskie na prowincji

RABKA. Dnia 20 bm. odbyła się w Rabce w sali restauracji zdrojowej „Pod Gwiazdą" tradycyjna akademja ku uczczeniu pamięci Teodora Herzla. Dzięki żmudnym i wszechstronnym przygotowaniom gorliwego współpracownika Ż.F.N. p. Stefana Storcha akademja doskonale się udała, mając nadzwyczaj imponujący przebieg. Przy wypełnionej po brzegi sali przemówili pp prof. Mifelew i Dr. Jeremiasz Fraenkel z Łodzi. Mowy były przeplatane odegraniem okolicznościowych melodyj przez zespół orkiestry restauracji zdrojowej, rozszerzonej przez siedmiu członków orkiestry zdrojowej, oraz odśpiewaniem dwóch psalmów przez chór Żyd. Gimn. z Krakowa. Świetnego programu dopełniły recytacje p. Relci Bugang z Doliny, jakoteż wiązanka pieśni palestyńskich, odegrana przez orkiestrę dętą Żydowskiego Gimnazjum z Krakowa. W uroczystym nastroju odśpiewano na zakończenie „Hatikwę".

Z uznaniem należy podkreślić piękny czyn właściciela restauracji zdrojowej, który bezinteresownie udzielił sali na akademję.

Na wdzięczną wzmiankę zasługują również p. Mecenasowa Weinfeldowa z Doliny i Dora Ungerowa z Tarnowa, oraz członkowie orkiestry restauracji zdrojowej i orkiestry zdrojowej.

Najszczersze wyrazy podziękowania należą się także współpracownikowi p. Stefanowi Storchowi za samodzielną i ofiarną pracę, jakoteż pp. prof. Mifelewowi i Drowi Frenklowi. Dochód w kwocie 206 zł. przeznaczono na Ż. F. N

Profanacja cmentarza żydowskiego w Milówce

Piszą nam z Milówki: Onegdaj przedostali się do tutejszego, szczelnie dużym parkanem ogrodzonego cmentarza żydowskiego jacyś niewyśledzeni dotychczas chuliganie i w niezwykle ohydny sposób „przeprowadzili" na tym cichym zakątku istny pogrom: blisko połowa najpiękniejszych i najdroższych nagrobków zostało obalonych i przewróconych, w tem kilka nawet rozbitych; kamienie otaczające groby rozrzucono po cmentarzu, parkaniki przy nagrobkach poprzekręcano. Jednem słowem, cmentarz zamienił się w ruinę.

Warto zaznaczyć, iż jest to już w ostatnich dwu latach, drugi z rzędu wypadek.

Tutejsza ludność żydowska, do głębi tą profanacją cmentarza przejęta i oburzona, apeluje na tej drodze do miejscowych Władz bezpieczeństwa jak i zamiejscowych czynników o intensywniejsze zainteresowanie się tą haniebną i w uczucia religijne trafiającą sprawą i energiczniejsze przeprowadzenie śledztwa oraz surowe ukaranie winnych.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO W DĄBROWIE

(Kor. wł.) Miasto nasze w ostatnim czasie wykazuje więcej aktywności ruchu sjońskiego. W niedzielę dnia 29 ub. m. zawitał do nas p. Joachim Neiger z Tarnowa, który na zgromadzeniu ludowem w obszernym przemówieniu przedstawił obecną sytuację w sjoniźmie i wogóle w żydostwie. Licznie zebrana publiczność przyjęła przemówienie sz. prelegenta z entuzjazmem.

Zebrani, korzystając z pobytu p. Neigera, wybrali Komitet lokalny organizacji sjonistycznej na miasto Dąbrowę, złożony z najpoważniejszych obywateli tutejszego żydostwa, który po ukonstytuowaniu przedstawia się następująco: Przewodniczący: p. Dr. Karol Horn, zastępca Hirsch Bauminger, sekretarz p. Leon Holländer, skarbnik p. Hirsch Wassermann, referent palestyński p. Samuel Koller, referent dla spraw młodzieży p. Abraham Flaum. Członkowie komitetu: pp. Dr. Leon Bandler, Dawid Chill, Lazar Balsam, Dr Leon Fast, Sala Holländrówna, Salomon Margulies, Ida Sanenówna, Hela Stieglitzówna, Samuel Süss, Jakób Schacher, Dr. Adolf Weinberg, Dr. Weissbard i Moses Nagoschiener, z tem, że p. Dr. Leon Bandler ustanowiony został mężem zaufania dla miasteczka Żabna.

Komitet lokalny na odbytem posiedzeniu postanowił bezzwłocznie przystąpić do przeprowadzenia na tutejszym terenie akcji szeklowej, która też z bardzo pomyślnymi wynikami została zakończona.

W niedzielę 20 bm odbyło się staraniem Komitetu lokalnego w sali Kahału uroczyste zebranie celem uczczenia 26 rocznicy śmierci naszego nieodżałowanego Wodza Teodora Herzla. Bardzo piękne i głębokie przemówienie wygłosił p. Dr. Leon Bandler. Zebrani po odśpiewaniu „Hatikwy" uchwalili odczytaną przez p. Dra Horna rezolucję, wyrażającą protest przeciw wstrzymaniu imigracji chalucowej do Palestyny przez rząd angielski.

ZBIOROWE SZPITALE DLA KILKU GMIN

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o zakładach leczniczych

Przepisy te wyjaśniają obowiązek samorządów co do leczenia ubogich chorych, sprawę świadectw ubóstwa przy regulowaniu rachunków za leczenie itd.

Najważniejszym jednak punktem w tych przepisach — jest możność tworzenia szpitali międzykomunalnych, których zadaniem będzie obsługiwanie kilku gmin, nie mogących sobie pozwolić na utrzymywanie własnych domów zdrowia.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

„Niewidoczna dymisja" Cziczerina

Kim jest Litwinow?

Gdyby dekret o przeniesieniu komisarza spraw zagranicznych Cziczerina w stan spoczynku pojawił się trzy lata temu, wywołałby on niewątpliwie wielką sensację w świecie politycznym Europy. Mówiłoby się wtedy o dymisji jednego z najstarszych ministrów spraw zagranicznych i o możliwości zmiany kursu w sowieckiej polityce międzynarodowej.

Inaczej dzisiaj. Ogłoszona w tych dniach dymisja Cziczerina jest „dymisją niewidoczną", jest „dymisją opóźnioną". Już od szeregu lat Cziczerin nie odgrywał żadnej roli w sowieckiej polityce zagranicznej i przebywał prawie stale poza granicami ZSSR, przeważnie w uzdrowiskach i sanatorjach niemieckich.

Mianowanie Litwinowa komisarzem spraw zagranicznych było tylko formalnością urzędową, bowiem Litwinow kierował de facto polityką zagraniczną Rosji już od dłuższego czasu i to nietylko w okresie, kiedy zastępował chorego Cziczerina, lecz już wtedy, kiedy był tylko pomocnikiem komisarza spraw zagranicznych.

Niemniej jednak definitywne przejście Cziczerina w stan spoczynku nie pozbawione jest pewnego znaczenia politycznego. Usunięcie długoletniego szefa sowieckiej polityki międzynarodowej z zajmowanego (choćby nawet fikcyjnie tylko) stanowiska uważać należy mianowicie za wyraz likwidacji „dyplomatycznej tradycji" w rosyjskim urzędzie spraw zagranicznych. Cziczerin, jak wiadomo, był jednym z nielicznych urzędników komisarjatu spraw zagranicznych należących już dawniej do korpusu dyplomatycznego i posiadających pierwszorzędne kwalifikacje fachowe. (Obok Cziczerina w komisarjacie spraw zagranicznych starą szkołę dyplomatyczną reprezentował i nadal reprezentuje szef protokołu Floryński.)

Jerzy W. Cziczerin (posługujący się również niekiedy pseudonimami rewolucyjnemi „Ornatski)) i „Batalin") pochodzi ze starego rodu szlacheckiego. Do roku 1908 pracował Cziczerin w carskiem ministerstwie spraw zagranicznych w charakterze wyższego urzędnika archiwalnego. W roku 1908 przytrzymany został w Charlottenburgu na zebraniu socjal-demokratów i wysiedlony z granic królestwa pruskiego, w związku z czem wkrótce nastąpiło zwolnienie Cziczerina z zajmowanego przezeń stanowiska w rosyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Stara karjera dyplomatyczna Cziczerina zakończyła się tedy dość wcześnie, jednocześnie wszak stworzyła ona podstawy dla jego nowej karjery dyplomatycznej w Sowietach. Lenin uważał, że po nieudanych próbach wzniecenia po wojnie światowego pożaru rewolucyjnego należało zarządzić „pieredyszkę" również w międzynarodowych stosunkach Rosji z „państwami burżuazyjnemi". W tym celu na stanowisko kierownika sowieckiej polityki zagranicznej powołany został stary dyplomata carski Cziczerin, który — przyznać trzeba — z poruczonej mu misji wywiązał się jaknajlepiej.

Jednakowoż rola Ciczerina mimo wszystko po większej części była *pasywna*. Nie poruczano mu nigdy żadnych zadań rewolucyjnych, a wszelka wewnętrzna praca organizacyjna spoczywała zawsze w rękach jego pomocnika, starego rewolucjonisty Litwinowa.

Kim jest właściwie ów mąż zaufania Stalina, obecny komisarz Litwinow który ściśle rzecz biorąc kierował polityką zagraniczną Sowietów jeszcze za formalnego ministrowania Cziczerina? Prawdziwe nazwisko Litwinowa brzmi: *Majer Wallach.* Pochodzi on z Białegostoku, gdzie ujrzał światło dzienne w roku 1876. W r. 1901 Wallach uchodził za jednego z najzdolniejszych i najwybitniejszych członków kijowskiego komitetu partii socjal-demokratycznej. W roku tym został on po raz pierwszy aresztowany i skazany na zesłanie na Sybir. Przed wykonaniem wyroku Wallach-Litwinow zbiegł jednak zagranicę, gdzie w dalszym ciągu pracował nad przygotowywaniem rewolucji w Rosji. Przez pewien okres czasu przebywał później potajemnie w Rosji, posługując się przybranemi nazwiskami „Graf" i „Finkelstein".

W roku 1908 Litwinowa aresztowano w Paryżu pod zarzutem udziału w napadzie rabunkowym dokonanym w roku 1907 w Tyflisie. Litwinow był istotnie organizatorem napadu na transport pieniędzy rządowych, które rewolucjoniści zużyli na zasilenie kasy partyjnej. Litwinow wysiedlony został po aresztowaniu z Francji, wyjechał do Anglji i osiedlił się w Londynie, gdzie pozostał do wybuchu rewolucji w Rosji. Po powrocie do kraju Litwinow objął odpowiedzialne stanowisko w komisarjacie spraw zagranicznych i zajął się odrazu wewnętrzną organizacją tego resortu, pozostawiając Cziczerinowi reprezentację zewnętrzną. Na skutek zarządzonej w tych dniach dymisji Cziczerina, i ta funkcja przechodzi obecnie w ręce Litwinowa.

Konwencje międzynarodowej konferencji pracy

W okresie od połowy czerwca do połowy lipca br do ogólnej liczby 389 ratyfikowanych międzynarodowych konwencyj przybyły trzy, mianowicie: Danja ratyfikowała konwencję „O prawie zrzeszenia się i koalicji pracowników rolnych", Grecja — konwencję „ustalającą najniższy wiek dopuszczania młodocianych do pracy w pomieszczeniach podpokładowych i kotłowniach", wreszcie Irlandja — konwencję „w sprawie ustanowienia metod ustalenia płac minimalnych".

Pierwszą z tych konwencyj ratyfikowało już przedtem 20 państw, a w tej liczbie: Polska, Niemcy, Belgja, Francja itd.; drugą — ratyfikowało dotychczas 21 państw, w tej liczbie: Polska, Niemcy, Belgja, Francja, Węgry, Jugosławja itd.

Wreszcie trzecią — ratyfikowały dotychczas tylko 4 państwa: Niemcy, Chiny, Hiszpanja, W. Brytanja i Irlandja. Polska konwencji tej nie ratyfikowała i sprawa metod ustalenia płac minimalnych nie jest u nas dotychczas regulowana w drodze ustawodawczej.

PRZEGLĄD FILMOWY

ERNEST LUBICZ.

Kilka słów o Chevalier'ze

Po paryskiej następna premjera „Parady Miłości", tej cieszącej się niesłychanem powodzeniem operetki dźwiękowej Chevaliera i Lubicza, miała miejsce we Wiedniu dnia 2—go czerwca w Apollo Theater.

Zapewno przypominasz sobie, drogi Maurice Chevalier, jak to niedawno temu pewien sympatyczny i wszechstronny reporter chciał, bym mu wypowiedział moje zdanie o Tobie. Nie miałem jednak dość czasu, by móc wówczas spełnić życzenie tego dzielnego i wszechstronnego pana; zbyt byliśmy obaj zajęci nakręcaniem „Parady Miłości". Ale oto przed chwilą otrzymałem list, w którym wspomniany reporter przypomina mi, że mam napisać o Tobie, drogi



Ernest Lubicz

Maurice Chevalier, oraz zaznacza, że dotrzymywanie słowa jest obowiązkiem każdego człowieka honoru.

Cóż mam o Tobie powiedzieć? Naprawdę, że nie wiem. Nigdy dotąd nie przyszło mi do głowy, by sprawić Ci przykrość. Wspólna praca oraz wzajemne stosunki nasze miały dotychczas przebieg tak harmonijny, że nie miałem jeszcze okazji, by głęboko zbadać Twój charakter. Takie zbadanie wydaje mi się jednak być rzeczą nad wyraz ciekawą.

Sądzę, że każdy chciałby się czegoś dowiedzieć o Chevalierze, jako o artyście. Każdy oczekuje, że wypowiem filozoficzne uwagi, dotyczące zasadniczych cech jego artyzmu. Czyż muszę powtarzać, że mojem zdaniem, sztuka Chevaliera opiera się na jednem: stuprocentowym wdzięku.

Obawiam się, że to określenie nie wystarczy owemu panu, który odwoływał się do mego poczucia honoru i obowiązku. Obawiam się, że jednakowoż będę musiał podać więcej szczegółów. Ale to znaczy, że szczegóły, za któremi, jak wiesz, tak przepadam, będą musiały być podkreślone, zaś podkreślanie należy do rzeczy, których nie znoszę.

Ponieważ jestem niejako moralnie zobowiązany do obszerniejszego wypowiedzenia się, pozostaje mi tylko jedna droga: stwierdzanie rzeczy oczywistych. Mógłbym naprzykład wyjaśnić, że za zasadniczy składnik Twego stuprocentowego wdzięku uważam lekkość Twego humoru, tak bardzo paryskiego i jednocześnie międzynarodowego; humor ten umie rozweselać i uszczęśliwiać, bez najdrobniejszej bodaj dozy natrętności. Gdybym miał napisać o Tobie długą rozprawę, musiałbym rzucić wiele mądrych uwag o humorze wogóle i w szczegó-



Maurice Chevalier.

le. Spodziewam się jednak, że mój przyjaciel reporter zwolni mnie od tego obowiązku.

W dalszym ciągu mógłbym stwierdzić, że część Twego wdzięku polega na Twej młodości, odejmującej ciężar rzeczom poważnym, i której czarowi nic się nie może oprzeć.

Nie mogę również pominąć Twego „sex appeal", któremu w znacznej mierze zawdzięczasz wielkość Twego wdzięku. Reporter, którego natarczywości ulegam, czułby się z pewnością rozczarowanym, gdybym o tym „sex appeal" nie wspomniał. Mam nadzieję, drogi Maurice Chevalier, że uwagi powyższe wystarczą do wykazania, że starałem się spełnić mój obowiązek, jako człowiek honoru. Jeśli nawet tego nie dokonałem, to zaświadczą one o mym powaźnym co do tego zamiarze.

Nie przypisuję żadnej wartości do pisania o Tobie. Ale wspólna praca z Tobą była dla mnie prawdziwą radością. Jeśli zaś reporter jest tak dzielny, jak mi się wydaje, to zrozumie, że w tych uwagach wypowiedziałem wszystko, co sądzę o Tobie i o Twej sztuce.

—oOo—

JESSE L. LASKY.

Film dźwiękowy jako problem dnia

O poszczególne wersje dźwiękowe filmów

Jesse L. Lasky, kierownik produkcji Paramountu, jeden z najwybitniejszych fachowców filmowych świata, omawia w następującym artykule zagadnienia, związane z problemem języka w filmach dźwiękowych.

Jeszcze dwa lata temu wyśmianoby każdego, kto by twierdził, że film, przemawiający do wszystkich oczu, a więc dla wszystkich zrozumiały, utraci swój charakter międzynarodowy. Umieszczenie napisów w odpowiednim języku wystarczało, by zapewnić jakiejkolwiek taśmie filmowej zbyt we wszystkich częściach świata. Dzięki temu, wielkie wytwórnie amerykańskie wyświetlały swe obrazy w 37 krajach, w 37 językach.

Niespodziewany wynalazek filmu dźwiękowego zmienił gruntownie dotychczasową sytuację. Z początku większość zapatrywała się raczej sceptycznie na możliwość rozszerzenia zasięgu sztuki filmowej przez dołączenie do niej głosu ludzkiego. Inni znów wyciągali wnioski zbyt pośpieszne, przepowiadając śmierć teatru. Naturalny rozwój nie mógł być jednak już powstrzymany. Film dźwiękowy okazał się łącznikiem między teatrem a filmem niemym. Tak jak dawniej chodziło się na „movies", obecnie uczęszcza się na „takies".

Szczególnie doniosłem wydarzeniem stał się film dźwiękowy w małych miastach i miasteczkach. Mieszkańcy ich za niską opłatą mogą widzieć i słyszeć słynnych na cały świat artystów, ulubione gwiazdy stołecznych teatrów, oper i operetek. Film dźwiękowy wprowadził więc ożywienie, zmianę dotychczasowej rutyny, dając rzeczy, uznane dotychczas za niemożliwe. Z drugiej jednak strony, wkrótce okazało się, i to w sposób nie pozostawiający żadnej wątpliwości, że sztuka filmowa nie jest już więcej międzynarodową.

Ktokolwiek jednak chce w swym kraju wystawić obce sztuki teatralne: Szekspira, Shaw'a, Verneuil'a czy Hauptmanna, — musi je naprzód przetłómaczyć; podobnie przedstawia się sytuacja z filmem dźwiękowym: każdy naród musi je mieć w swoim języku.

Paramount, jako pierwsza z wielkich amerykańskich wytwórni filmowych, stworzyła już w Europie podstawę dla produkcji filmów w językach poszczególnych narodów. Na czele produkcji, która odbywać się będzie w Paryżu, stoi Robert T. Kane. — W odpowiednich wersjach filmów obsada oraz reżyserowie są całkowicie pochodzenia: francuskiego, szwedzkiego, hiszpańskiego, czy włoskiego. Niebawem rozpocznie się praca nad wersjami: polską, czeską, węgierską i niemiecką. Produkcja paryska obejmie z początku 10 obrazów wieloaktowych, 40 dodatków i 6 dwuaktowych komedyj.

Szanse aktorów zależą naturalnie od ilości opanowanych przez nich języków. Nie znaczy to, by każdy aktor musiał danym językiem swobodnie władać. Wystarczy, gdy opanuje go na tyle pod względem fonetycznym, że potrafi odegrać swoją rolę bez akcentu obcego, nie rażąc w swem otoczeniu.

Niedawno zaangażowaliśmy do Hollywood Marlenę Dietrich, która rozpoczęła pracę nad swym pierwszym filmem pod kierownictwem Józefa v. Sternberga. Marlena Dietrich może posłużyć jako ilustracja do świeżo wypowiedzianych uwag: poza językiem ojczystym, włada ona angielskim i francuskim tak swobodnie i bez cudzoziemskiego akcentu, że nawet znawcy nie są zdolni odróżnić jej narodowości.

Dążyć będziemy również do produkcji filmów w poszczególnych językach, nagrywanych w ich kraju. Polak naprzykład nie zorjentuje się w zwyczajach Węgier, odległych odeń o 24 godziny drogi; z pewnością więc powstrzyma się on od wydania sądu o tamecznych stosunkach i odwrotnie.

W ciągu mej podróży po Europie zatrzymałem się w Wiedniu, by zbadać możliwość produkcji, przyczem stwierdziłem, że studja tamtejsze dadzą się bez specjalnego trudu przystosować do wymagań współczesnej techniki. Następnym etapem mej podróży był Berlin, gdzie zwiedziłem studja Ufy oraz Efy. Wszędzie mogłem stwierdzić, że techniczne instalacje stoją na najwyższym poziomie doskonałości. Nie widzę więc żadnych trudności do wytwarzania w Europie obrazów, nieustępujących pod względem jakości amerykańskim. W krajach, posługujących się językiem angielskim, film niemy można uznać za faktycznie nieistniejący. Oczywiście i dziś jeszcze istnieje szereg kin w Ameryce bez aparatury dźwiękowej. Ale w stolicach i wielkich miastach całego świata film niemy usunął się zdecydowanie na dalszy plan. Nie rozporządza on już tam odpowiednią ilością kin. Niebawem już i małe kina nie będą mogły więcej grać niemych filmów, gdyż publiczność domaga się dźwiękowców.

Międzynarodowe położenie, wywołane filmem dźwiękowym, jest dziś bardziej niż kiedykolwiek interesujące. Potrzebujemy filmów dźwiękowych dla każdego narodu; stoimy dziś w środku rozwoju, którego koniec nie da się jeszcze przewidzieć. Jednocześnie film kolorowy stara się o zdobycie rynku. Każdy obraz przynosi nowe udoskonalenia. Inżynierowie pracują nad filmem trójwymiarowym, niebawem będzie rozwiązany i problem telewizji. — Kończąc, pragnę wyrazić nadzieję, że już w najbliższej przyszłości Paramount będzie produkować obrazy w europejskich studjach z europejskimi aktorami i reżyserami.

Janko-muzykant na ekranie

Bez szumnych zapowiedzi i reklam reklamowych przystąpiła do pracy nowa polska wytwórnia filmów dźwiękowych pod nazwą „Block". Pracując w ciszy i skupieniu zdołała już nakręcić wszystkie plenery i poważnie zaawansować się w zdjęciach pawilonowych swego pierwszego filmu. Będzie nim „Janko—Muzykant" przeróbka filmowo—dźwiękowa przepojonej szczerze sielską poezją noweli Henryka Sienkiewicza. Scenarjusz napisał Ferdynand Goetel. Realizuje film znany w kraju i zagranicą reżyser Ryszard Ordyński, przy kierownictwie produkcji Mieczysława Krawicza i muzycznem Leona Schillera. Zdjęć dokonywa inż. Zbigniew Gniazdowski, kierownikiem zdjęć jest Stanisław Szebeko. Dekoracje buduje inż. arch. Jan Weinreich przy kierownictwie artystycznem inż. arch. Juljusza Żórawskiego. Kompozycja muzyczna — Grzegorza Fitelberga.

Widzimy więc, że choć wytwórnia nowa — nazwiska wszakże wszystkie już dobrze znane i zasłużone w kinematografji polskiej.

Niemało ich i w obsadzie filmu. Lista ról najważniejszych zawiera takie popularne i atrakcyjne w polskim świecie artystycznym nazwiska, jak Marja Malicka, Kazimierz Krukowski, Adolf Dymsza, Wiesław Gawlikowski, ponadto zaś widzimy siły tej miary, co Tekla Trapszo, Antoni Bednarczyk i Aleksander Zabczyński.

Ale, ale... a któż gra rolę tytułową? Otóż właśnie tu największa niespodzianka. Wytwórni „Blok" udało się odkryć nowy piękny talent filmowy w postaci młodego i niezwykle urodziwego Witolda Conti, którego śmiało można nazwać rewelacyjnym. Nie dość na tem, „Blok" dokonał jeszcze jednego „odkrycia", wydobywając na światło dzienne polskiego Jackie Coogana w postaci zachwycającego chłopaczka Stefka Rogulskiego („Janko—muzykant" jako dziecko"), który okazał się wprost niewiarogodnym cudem fotogeniczności.

Że niema w tem ani odrobiny przesady, będzie się mógł przekonać każdy kto „Janka—muzykanta" ujrzy [illegible] tyszy...

Rozmaitości filmowe

PRZEZWISKA CLARY BOW.

Prawie każda gwiazda filmowa posiada przezwisko, używane przez jej przyjaciół i znajomych. Najwięcej przezwisk posiada Clara Bow, rudowłosa gwiazda Paramountu, rodem z Brooklynu. Zwą ją między innemi: „Rudowłosa", „Płomyk Paramountu", „Płomień Brooklynu".

Jako „Królowa Trzpiotek" i „Ta, co ma coś", znana jest ona wszystkim bywalcom filmowym. Towarzysze jej pracy w Paramouncie nazywają ją zwykle „Girl". Inni nazywają ją „Captain", która to nazwa powstała po nakręceniu filmu „Ulubienica załogi". Najczęściej jednak nazywa się ją poprostu „Clara", co ona najbardziej lubi. W filmie „Paramount on Parade" występuje Clara Bow w sketchu na tle chóru marynarzy.

MARLENA DIETRICH JAKO „AMY JOLLY".

Marlena Dietrich, której pierwszem zadaniem będzie niemiecka „conferencierka" w wielkim filmie dźwiękowym „Paramount on Parade", po ukończeniu tej pracy rozpocznie zdjęcia do filmu dźwiękowego „Marokko" podług powieści „Amy Jolly" Benno Vigny'ego. Powierzono jej rolę śpiewaczki Amy Jolly, partnerem jej jest Gary Cooper. Realizuje Józef Sternberg.

JACKIE COOGAN JAKO „TOMEK SAWYER".

Po dwuletniej przerwie Jackie Coogan ukaże się znowu na ekranie. Został zaangażowany przez „Paramount" i wkrótce rozpocznie pracę nad pierwszą rolą w filmie dźwiękowym. Wystąpi jako Tomek Sawyer mały bohater słynnej powieści Marka Twaina

HAROLD LLOYD I PARAMOUNT.

Harold Lloyd podpisał z Paramountem nowy kontrakt na trzy lata; na podstawie tego kontraktu Harold Lloyd wystąpi w jednym filmie corocznie. Każdy z tych filmów będzie miał 3 wersje: mówioną, dźwiękową z muzyką i efektami, oraz niemą.

DŹWIĘKOWE TYGODNIKI FILMOWE.

Aby dostosować dźwiękowe tygodniki filmowe do wymogów europejskiej publiczności, „Paramount" postanowił otworzyć centralę na Europę w Paryżu. Z pomocą sut i podwójnych negatywów zyska się wiele na szybkości. Europa zaś uniezależni się od Ameryki. P Emanuel Cohen, kierownik produkcji „Paramount News", przyby w czerwcu do Paryża, aby zorganizować produkcję tygodników dla Europy.

FETYSZ SŁYNNEJ GWIAZDY.

Ulubiona artystka „Paramountu", Mary Brian, otrzymała niedawno w podarunku od jednego ze swych jawajskich wielbicieli statuetkę marmurową, ważącą około 5 kilo, przedstawiającą bożka Ganesa. Dołączony do przesyłki list zaleca ślicznej Mary trzymać się zawsze w sąsiedztwie posążka: Ganesa bowiem jest bożkiem słoni, chroniącym wszystkich ludzi dobrych i zsyłającym im szczęście, zdrowie i wesołość. List podaje również, iż bożek znajdował się w posiadaniu rodziny ponad 200 lat. Mary Brian jest bardzo niespokojna, czy aby łaski Ganesy i na nią spłyną.

Stulecie rewolucji lipcowej we Francji

W dniu 27-go lipca b. r. przypada 100-na rocznica rewolucji t. zw. lipcowej we Francji.

Ostatni burboński władca Francji, Karol X., ufny w swe mocne stanowisko i świeżo zdobyte laury w walkach, związanych z aneksją Algieru, doprowadził do wybuchu w najbardziej nieoczekiwanym momencie. Walka z opozycją trwała już bowiem od kilku lat. Przez ten okres król powoływał już i umiarkowane gabinety, ale i w krótkim czasie upadły one pod ciężarem nieprzezwyciężonych trudności. Gdy zaś świeżo utworzony reakcyjny, ultramontański gabinet ks. Polignac'a wszedł w konflikt z Izbą, Karol X. rozwiązał parlament, lecz nowe wybory wzmocniły jeszcze opozycję. W dniu więc 26 lipca wydał król swe słynne „ordonanse", które zmieniały ordynację wyborczą na korzyść reakcjonistów. Izbę rozwiązał jeszcze przed zwołaniem, na prasę zaś nałożył cenzurę.

To właśnie przyczyniło się bezpośrednio do wybuchu. Żywioły republikańskie, studenci i sfery robotnicze wzniosły barykady. Po trzech dniach walk ulicznych wojsko z Paryża wycofano, a Karol X. abdykował na rzecz wnuka. Było już jednak zapóźno. Sytuacja była zbyt daleko posunięta i opanowana już przez żywioły rewolucyjne pod wodzą La Fayette'a. Lecz samo to nazwisko mówi już, że równocześnie ze zwycięstwem barykad i w obozie rewolucyjnym zwyciężył kierunek umiarkowany, konstytucyjno-monarchistyczny.

Rewolucja lipcowa inauguruje pierwszą fazę walk wewnętrznych we Francji, trwać one będą aż do lat siedmdziesiątych, a więc do zupełnego upadku dawnych stronnictw monarchistycznych. Z samego jednak rezultatu ruchu lipcowego widać jego połowiczność, nie zdołał on zadowolnić ani żywiołów demokratycznych, ani burbońskich, potrafił jedynie niezbyt liczną grupę z pośród bogatego mieszczaństwa postawić około króla z woli ludu — Ludwika Filipa. Nie wiele pomogły i tradycje rewolucyjne jego ojca Filipa Egalite; republikanie widzieli w nim wciąż księcia Chartres, który wraz z Dumourieze'm zdradził sprawę rewolucyjną, przechodząc w r. 1793 na stronę austrjacką. Z drugiej strony poniżenie godności królewskiej, trójkolorowy sztandar państwowy i obniżenie wysokiego jednak w dalszym ciągu cenzusu wyborczego nie mogło przysporzyć monarchji orleańskiej wielbicieli ze sfer reakcyjnych. To też od pierwszej chwili rząd Ludwika Filipa, czując swą słabość i brak realnego oparcia idzie po linji zygzakowatej, a pozorny jego liberalizm jest jedynie chwiejnością.

Szereg przyczyn natury zewnętrznej, a przedewszystkiem względnie spokojna sytuacja w Europie i bierna polityka zagraniczna Francji sprzyjało osiemnastoletnim rządom tego kompromisu monarchji, które jednak pod koniec utrzymywały się jedynie dzięki systemowi korupcji parlamentarnej.

S. G.

RADJO

Sobota, 26 lipca

Kraków (312.8) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 13 Kom. meteor. 13'10 Przerwa, 15'15 Kom gosp. 15'50 Przerwa 16'15 Gramof. 17'35 Odczyt pt. „Jędrzej Śniadecki i jego dzieło" — wygł. p. dr. E. Ostachowski 18 Legenda chrześc- relig. 19 Rozmait. komun. 19'20 „Przegl. polityki zagran. ub. tygodnia" — wygł. dr J. Reguła. 19'30 Komun. roln. 20 Dziennik radjowy. 20'15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej (Mendelsohn, Strauss). 22 Feljet pt. „Wesołe miateczko w Nowym Jorku" — wygł. p. J. Dwernicka. 22'15 Kom. meteor. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) **Łódź** (233.8) 20'15 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 13 Kom. meteor 16 Kom gosp. 16'20 Gramof. 17'25 Skrz. poczt. dzieci (listy). 18 p. Kraków 19 Odcinek powieści. 19'15 Rozmait. 19'30 „Barwy i dźwięki Tatr" 20 Dziennik radjowy. 20'15 Koncert i feljet. 22'15 Kom meteor. 23 Radjokabaret.

Lwów (385.1) 11'40—24 p. Kraków

Wiedeń (516.3) 15'20, 18'25, 21 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16 i 20 Muz.

Budapeszt (550) 17'30 i 21 Muz.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK"

KRONIKA FILMOWA

UKRAIŃSKI REŻYSER DOWCZENKO nakręca obecnie drugi z kolei film ukraiński. Nowy obraz nosi tytuł „Kijów w płomieniach". Film ten, wykonany przez wytwórnię „Wufku" w Kijowie, dopuszczono w Niemczech do wyświetlania po skreśleniu kilku scen przez cenzurę.

NOWY FILM—OPERETKA. Wytwórnia „Silva" przystąpiła do nagrywania filmu dźwiękowego według znanej operetki Grünbauma i Jarna p. t. „Die Csikos baroness". W rolach głównych wystąpią między innemi Grete Theiml, Ernst Verebes, J. Falkenstein, Ida Wüst. Operetka nakręcana jest systemem „Tobis". Części zdjęć dokonywa się na Węgrzech.

GŁÓWNA ROLA KOBIECA W „FEET FIRST", nowym filmie Harolda Lloyda, znajdującym się obecnie w produkcji, przypadła Barbarze Kent, która była również partnerką Harolda Lloyda w „Rozkoszach niebezpieczeństwa".

NOWA OPERETKA FILMOWA ERNESTA LUBICZA nosi tytuł „Monte Carlo". Jeanette MacDonald, królowa w „Paradzie Miłości" i księżniczka w „Królu Poetów", gra główną rolę kobiecą. Partnerem jej jest Jack Buchanan. Jedną z głównych ról kreuje Zasu Pitts.

KRONIKA

Wschód słońca	Lipiec	Zachód słońca
3. m. 47	26	19. m. 38
	Sobota	
	1 Ab 5690	

Nowy sposób propagandy turystyki po Polsce

Podróże za specjalnemi „czekami"

Touring-Club wydał ostatnio bogato ilustrowaną broszurę propagandową pt. „7 dni w Polsce' Broszura ta wydana w językach francuskim, niemieckim i angielskim propaguje zwiedzanie Polski przy zastosowaniu tzw. „czeków podróży'. System ten polega na tem, że turysta nabywa w biurze podróży czeki na poszczególne dni podróży; na podstawie tych czeków otrzymuje pożywienie w odnośnych restauracjach, nocleg w hotelach itd a rachunki reguluje następnie biuro Broszurę tę rozsyła sekretarjat Touring-Clubu do zagranicznych organizacyj turystycznych i biur podróży, do placówek dyplomatycznych polskich i zagranicznych, oraz do polskich organizacyj w Ameryce.

Spekulanci wykupują wycofane banknoty 5-złotowe

Od dnia 1 bm. rozpoczęło się wycofywanie z obiegu banknotów 5-cio złotowych dawnego typu. Do dnia 30 czerwca 1932 banknoty te będą wymieniane w kasach skarbowych, w Banku Polskim i jego oddziałach.

W związku z tem zarządzeniem rozwinął się ostatnio proceder wykupywania banknotów dawnego typu przez osoby prywatne, objeżdżające w tym celu szczególnie wsie i osady. Osoby takie płacą niższą cenę za banknot 5-złotowy, zwykle zł 4.50. Bywały jednak wypadki, że płacono jeszcze mniej, albowiem wmawiano w posiadaczy banknotów, że wogóle nie są one nic warte.

W tej sprawie, celem uchronienia ludności przed wyzyskiem spekulantów, żerujących na jej nieświadomości wydane będzie specjalne zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, mające na celu spowodowanie lokalnych obwieszczeń władz gminnych dla uświadomienia ludności.

Wykrycie tajnej drukarni komunistycznej w Krakowie

Policja komunikuje: Organizacje komunistyczne w Krakowie przystąpiły w ostatnim czasie w myśl dyrektyw Komitetu Centralnego Komunistycznej Partji Polski do zakrojonej na szeroką skalę akcji na rzecz wyznaczonego na dzień 1 sierpnia 1930 r. „Międzynarodowego Dnia Walki z Wojną". W tym celu organizacje te przygotowały wydanie znacznej ilości bibuły komunistycznej, która miała być rozkolportowana w Krakowie i różnych miejscowościach Województwa Krakowskiego. Organa Wydziału Śledczego w Krakowie unicestwiły jednak te zamierzenia wkraczając do zakonspirowanej drukarni komunistycznej przy ul. Mostowej l. 10, gdzie znaleziono około 10 kg gotowej bibuły komunistycznej, maszynę do pisania, klisze woskowe itp. Część zakwestjonowanej bibuły była przeznaczona dla wojska celem zaagitowania go do akcji pierwszo-sierpniowej, co przez zupełne zajęcie tej części zostało uniemożliwione. Lokal drukarni zabezpieczony był przed okiem osób postronnych w ten sposób, że okna lokalu były zabite deskami, a na piecu znajdowały się świece, zapałki i nafta w celu podpalenia odezw w razie przybycia policji.

Aresztowano kierowniczkę drukarni w osobie Sali Leidner, bez zajęcia, zam. w Krakowie przy ul. Rabi na Meiselsa 4, II. p., jej pomocnicę Rachelę Hauben. biuralistkę, zam. przy ul. Starowiślnej 29 i Panię Fajgę vel Franciszkę Alster, biuralistkę, zam. przy ul. Serkowskiego l. 8. Nadto aresztowano dostawców papieru dla drukarni w osobach Chaskla Ringla vel Ringera, syna właściciela hurtownego i detalicznego składu papieru przy ul. Stradom, który zabierał i dostarczał papier ze składu swego ojca do drukarni komunistycznej przy pomocy Pauliny Weinreb bez określonego zajęcia, zam. przy ul. Sebastjana l. 29 i Józefa Bestera słuchacza politechniki w Pradze czeskiej, zam. chwilowo w Krakowie, przy ul. Garncarskiej 16. Ostatni transport papieru w ilości około 15 kg. przytrzymano. Wymienionych odstawiono do Sądu Okręgowego w Krakowie.

Doniosła konferencja międzynarodowa obradować będzie w Krakowie we wrześniu br.

Dnia 20 września br. odbędzie się w Krakowie 10 dniowa konferencja, zwołana za inicjatywą Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu w sprawie uregulowania spornych kwestyj dotyczących handlu, żeglugi i transportu na Dunaju. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele następujących państw, Anglji, Francji, Niemiec, Włoch i wszystkich państw naddunajskich, a mianowicie: Austrji, Bułgarj, Czechosłowacji, Grecji, Jugosławji, Rumunji i Węgier W skład delegacji będą wchodzić przedstawiciele zainteresowanych działów przemysłu i handlu, przy współudziale czynników rządowych w charakterze eksporterów i obserwatorów.

Obradom przewodniczyć będzie Sir John Sandeman Allen, jeden z leaderów angielskiej partji konserwatywnej, deputowany i prezes komisji handlowej Izby Gmin, prezes British Empire Association. którego protektorem jest stryj króla Jerzego V. książę of Connaught. Sir Allen jest wielkim znawcą kwestji wschodniej i południowej Europy oraz znanym przyjacielem Polski. Miarą oceny doniosłości tej konferencji na terenie międzynarodowym jest skład delegacji, złożony z najwybitniejszych przedstawicieli danych państw.

Onegdaj przybyli do Krakowa dyrektor Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie Wartalski i p. Janusz Żółtowski, komisarz administracyjny przy Międzynarodowej Izbie Handlowej w Paryżu, który w tej sprawie przyjechał specjalnie do Polski. W związku z tem odbyła się w krakowskiej izbie przemysłowo-handlowej, w której gmachu toczyć się mają projektowane obrady międzynarodowe, konferencja pod przewodnictwem wiceprezesa Kwiatkowskiego, przy udziale dyrektora Izby krakowskiej posła inż. Mianowskiego. Następnie celem przygotowania obrad udali się wymienieni panowie na posłuchanie do p. wojewody, w którego zastępstwie przyjął delegację p. wicewojewoda dr. Mikosz oraz do prezydenta miasta sen. inż. Rollego, którzy doceniając znaczenie dla miasta Krakowa odbyć się mającej konferencji, okazali dla niej żywe zainteresowanie i przyrzekli pomoc.

Także władze centralne warszawskie, a w szczególności Ministerstwo Spraw Zagranicznych, interesują się gorąco sprawą i udzielą wszelkiego poparcia tembardziej, że jest to na terenie Polski pierwsza tego rodzaju konferencja, mająca obradować nad tak ważnym problemem międzynarodowym.

Tragedja umysłowo chorego

Dnia 23 bm popełnił samobójstwo przez utopienie się w rzece Jasiołce w Jaśle. Karol Moskal (lat 47), robotnik z Jasła. Denat wskoczywszy do wody doznał rozbicia głowy tak że mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano przywrócić go do życia. Powodem samobójstwa jest choroba umysłowa oraz okoliczność, że żona denata od kilku dni leży w szpitalu w stanie beznadziejnym.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur apteki: ul Grodzka 22, pl Matejki 3. ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Deitla 36 i Kalwaryjska 27.

— **PROGRAM OBCHODU „MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI"** ustalony został następująco: dnia 5 sierpnia godz. 9-ta rano: uroczysta msza w kościele Marjackim. po mszy defilada przed kościołem, godz. 17-ta koncert radjowy oraz przemówienie. godz. 19—20-tej: capstrzyk orkiestr po mieście. godz 20-ta: uroczysty pochód z orkiestrami z Rynku gł. do Oleandrów, gdzie nastąpi odczytanie historycznego rozkazu z 6. VIII 1914 r., oraz przemówienie reprezentantów władz Dnia 6 sierpnia o godz 5-tej rano w „Oleandrach": Przegląd drużyn przez komendanta głównego; przemówienie reprezentanta miasta Krakowa. odczytanie historycznego rozkazu z 6. VIII. 1914 r., błogosławieństwo zawodników przez ks. mjra Marskiego. O godz 5.30: odmarsz drużyn „Szlakiem Kadrówki".

— **NOWE WŁADZE AEROKLUBU AKADEMICKIEGO W KRAKOWIE** ukonstytuowały się z mjrem pilotem Romanowskim z 2-go p. lotn. na czele. Mjr Romanowski na zebraniu w dniu 24 bm przedstawił nowy program działalności klubu, który rozpocznie w najbliższych dniach intensywną pracę szkolenia pilotów w trzech kategorjach: senjorów, junjorów i amatorów- nowicjuszy; ci ostatni będą szkoleni za specjalną opłatą. W myśl rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji wszyscy kandydaci do szkoły będą musieli się poddać uprzednio przepisanym badaniom lekarskim co do zdolności fizycznej do latania.

— **O PRZEDŁUŻENIE GODZIN OTWARCIA ZAKŁADÓW FRYZJERSKICH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło swego czasu, iż niema ustawy, któraby uzasadniała przedłużenie godzin otwarcia zakładów fryzjerskich i otwieranie ich w dni świąteczne Jedynie w ostatnim tygodniu przed Bożem Narodzeniem i Wielkanocą zakłady fryzjerskie mogą być otwierane dłużej. Mimo tego wyjaśnienia, delegacja fryzjerów z posłem Idzikowskim na czele interwenjowała onegdaj u ministra Składkowskiego w sprawie przedłużenia godzin otwarcia. Minister Składkowski odpowiedział delegacji, iż będzie porozumiewał się w tej sprawie z ministerstwem pracy i opieki społecznej, przy sposobności jednak podkreślił stanowczo, iż w zakładach fryzjerskich musi być utrzymana wzorowa czystość.

— **RUCH AUTOBUSOWY W ZAKOPANEM.** Polski Związek Turystyczny objął z dniem 15 bm. na nowym centralnym dworcu autobusowym w Zakopanem przy ul. Kościuszki organizację i administrację ruchu autobusowego, dokładnie wzorowaną na organizacji krakowskiej PZT. Stałe codzienne połączenia z dworca autobusowego w Zakopanem obejmują miejscowości: Kraków, Nowy Targ, Poronin, Smokowiec, Czarny Dunajec, oraz lokalne linje Kuźnice i Jaszczurówka. Poza tem urządzane są stale wycieczki do Morskiego Oka, Pienin i Doliny Kościeliskiej.

— **POŻAR W MYŚLENICACH** wybuchł onegdaj w drewutni Chaima Weimana, a następnie przeniósł się do magazynów mieszczących różne sprzęty, należące do kilku właścicieli. Pożar zniszczył drzewo opałowe, deski, skórę na obuwie naczynia gliniane i wyrządził ogółem szkodę na 29.600 zł Pożar groził rozszerzeniem się i tylko dzięki przybyciu straży pożarnej z Krakowa został w przeciągu kilku godzin zlokalizowany. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez służącą Karolinę Poradzisz która w drewutni posługiwała się nieosłoniętem światłem.

— **ZŁODZIEJ PODPALIŁ DOM.** Onegdaj wybuchł pożar na strychu domu Augustyna Klamki w Moczydle pow. Chrzanów, który zniszczył dach, część powały i nadwyrężył ściany. Pozatem spłonęła większa ilość zboża i siana, narzędzia stolarskie i kilka sztuk gotowych wyrobów stolarskich. Szkoda wynosi około 7.000 zł. Jak wykazały dochodzenia, pożar spowodowany został podpaleniem, o które silnie jest podejrzany Stanisław Szczurek zawodowy złodziej, który prawdopodobnie chcąc skorzystać z zamieszania usiłował popełnić kradzież ze znajdującego się w tym samym domu sklepu. Zauważony przez domowników zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszukiwania za nim zarządzono.

— **SZALEJĄCY HURAGAN** zerwał we czwartek wieczór dach z nowobudującego się dwupiętrowego domu przy ul. Mazowieckiej 47, który spadł na sąsiedni budynek parterowy kryty słomą i uszkodził komin, oraz wiązania dachu. Na miejsce przybyła straż pożarna, która zerwany dach usunęła. Wypadku w ludziach nie było.

— **W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM** zażyła wczoraj w aresztach pod Telegrafem Marja Szafrańska (lat 25) prostytutka większą ilość nadmanganjanu potasu. Po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł ją lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala. Powód zamachu nieznany.

— **ZRABOWAŁ 50 ZŁ.** Onegdajszej nocy Władysław Lipiński z Grudnej Kępskiej, pow. Jasło dokonał napadu rabunkowego na dom Julji i Katarzyny Gawlak w Skołyszynie Sprawca sterroryzował obie kobiety karabinem, w który był uzbrojony i zrabował 50 zł w gotówce oraz płaszcz pluszowy wartości 100 zł poczem zbiegł. Zarządzony natychmiast pościg doprowadził do ujęcia sprawcy, który został rozpoznany, wobec czego zatrzymano go i oddano do dyspozycji sądu.

ZMARLI: Mirla Bauminger l. 83.

— **ODZNACZENIE FIRMY KRAKOWSKIEJ** Jak nam donoszą, Firma „Dywan", Tkalnia dywanów i kilimów w Krakowie, uzyskała na międzynarodowej wystawie w Brukseli w r. 1930 za swe wytwory — najwyższe odznaczenie „Grand Prix" i złoty medal.

ROZMAITOŚCI.

Zjazd żebraków z całej Polski

Niezwykły zjazd obradował w Warszawie. Był to zjazd żebraków z całej Polski.

W obradach, które odbywały się koło cmentarza brudzieńskiego, — wzięło udział około 400 delegatów płci obojga.

Była to istna galerja kapitalnych typów. Więc kaleki „bez rąk i nóg“, znakomicie wywijający brakującemi członkami, ślepcy w czarnych okularach, niemowy od urodzenia, które najwięcej gardłowały, starzy, młodzi, z kijami i bez — jednem słowem kolekcja niezwykła.

Tematem obrad były sprawy zawodowe i podział posterunków na odpustach i jarmarkach na rok bieżący. Ustrój dziadowski nie przewiduje bowiem obecności tych samych dziadów na tych samych odpustach. Podział musi być równy i sprawiedliwy.

Obradom przewodniczył dziad o patrjarchalnej powierzchowności z długą siwą brodą, w czarnych okularach, w wielkim słomianym kapeluszu i z kosturem w ręku. Był to Wojciech Ciągal, który przybył na dziadowski kongres ze Lwowa.

Po skończonych obradach sięgnięto do sakw i wydobyto zapasy użebrane po drodze, jak również butelki z alkoholem, kupione za uproszone pieniądze.

Przewodniczący Ciągał upominał kongresowców, by byli wstrzemięźliwi w napitkach. Uwagi te niewiele skutkowały, gdyż niebawem animusz wstąpił w serca. Zgodnym chórem zaintonowano dziadowskie pieśni.

Wszystko obeszłoby się bez rozgłosu, gdyby nie drobny incydent.

Jeden z dziadów, Władysław Kawka z Przemyśla wybrał się na kongres warszawski z nowemi szczudłami, które sobie niedawno sprawił. Szczudła te ukradli mu towarzysze po fachu. Kawka nie mógł przeboleć straty i zaprosiwszy przewodniczącego Ciągala, wybrał się razem z nim do komisarjatu, gdzie zameldował o kradzieży.

Stąd policja dowiedziała się o dziadowskiem zebraniu. Jak każdy się bowiem domyśla, zjazd nie był... rejestrowany. Zanim policjanci przybyli w okolice cmentarza, dziadowie się już rozpierzchli.

Żonatym mężczyznom nie wolno spacerować z obcemi kobietami

Kapitalne rozporządzenie amerykańskiego burmistrza

Zarówno prawodawcy, jak i dygnitarze amerykańscy miewają kapitalne naprawdę pomysły i ludność Stanów Zjednoczonych obdarzają najdziwaczniejszemi ustawami i rozporządzeniami. Niezwykły zaiste kwiatuszek do bukietu curiozów amerykańskich dorzucił burmistrz miasta Williamsport w stanie Georgia. Dygnitarz ten wydał ostatnio rozporządzenie treści następującej: „par. 1. Pod groźbą kary aresztu do czterech tygodni i grzywny do 100 dolarów zabrania się spacerowania po ulicach miasta po godzinie 1 w nocy. Takież karze podlegają osoby, które będą usiłowały po godzinie 24 dostać się do domów które nie są ich stałem miejscem zamieszkania. Par. 2. Karze więzienia do dwóch miesięcy i grzywnie do 500 dolarów podlegają mężczyźni żonaci, którzy w dzień lub w nocy zauważeni zostaną w towarzystwie kobiet nie będących ich żonami lub krewnemi. Wyjątkowe wypadki będą przez władze badane z całą skrupulatnością“. To się nazywa pomysł amerykański!

Sinobrody w spódnicy

Zbrodniarka wpadła w ręce policji po 23 latach

Przez przypadek wyszła teraz w amerykańskiej mieścinie Laporte, w stanie Indiana na jaw dawno zapomniana afera tamtejszego „sinobrodego“ w spódnicy, osławionej „pani Pfeil“. Zbrodniarkę tę poszukiwano przez 23 lata; dziś liczy ona już 70 lat, przyczem ostatnio prowadziła „zacny“ i szanowany żywot wśród dzieci i wnucząt w Laporte. W młodości jednak słynęła nietylko z tego, że była niezwykłą pięknością, która zawracała mężczyznom głowę, ale też z tego, że była najsprytniejszą włamywaczką amerykańską. Kiedy na farmie jej wybuchł w roku 1908 pożar, rozeszła się pogłoska, że „pani Pfeil“ zginęła w płomieniach. Równocześnie odkryto na farmie jej cmentarz, na którym „pani Pfeil“ zakopała zwłoki 15-tu mężczyzn.

Jak się później okazało, „pani Pfeil“ nie zginęła wcale, a dom podpaliła sama dla zmylenia tropu. Obecnie poznano ją przez przypadek. Zdemaskowania dokonał jeden z detektywów, który w swoim czasie zajmował się tą sprawą. Kiedy uwięził i sprowadził p. Pfeil na komisarjat, gdzie opowiedział jej, jak to mordowała swoich „narzeczonych“ i grzebała ich na cmentarzu koło swej farmy, 70-letnia obecnie „pani Pfeil“ przyznała się do winy, opisując dokładnie sposób mordowania swych ofiar. Proces 70 letniej morderczyni budzi zrozumiałą sensację.



WESOŁY KĄCIK

WYBACZYŁ.

— Proszę mi wybaczyć, panie szefie, od trzech miesięcy nie otrzymałem pensji!

— Wybaczam panu!

DOKŁADNY.

— Powiedz mi dlaczego przerywasz robotę gdy mówisz do mnie? — pyta urzędnik swego młodszego kolegę.

— Jakto? Nie wiesz? Przecież szef wyraźnie zabronił byśmy rozmawiali w czasie pracy.

FACHOWIEC.

Zegarmistrz umówił się z narzeczoną, która nie przychodzi. Zniecierpliwiony do siebie: „Trudno uwierzyć, — mam ją dopiero tydzień, a już się spaźnia“.

OSTROŻNY.

— ...córka moja otrzyma sto tysięcy złotych posagu, lecz przedtem muszę oczywiście, zasięgnąć o panu informacji.

— Coś panu zaproponuję. Niech pan nie zasięga tych informacyj, ja zaś gotów jestem pojąć córkę pańską tylko z pięćdziesięciu tysiącami.

Czterech ministrów zagranicznych w Poznaniu

Warszawa 25. 7. PAT. Minister komunikacji inż. Kuehn wyjeżdża w sobotę 26 bm. do Poznania na zjazd prezesów okręgowych dyrekcyj kolejowych. Minister pozostanie w Poznaniu celem powitania przybywających na międzynarodową wystawę komunikacji i turystyki ministrów komunikacji państw zagranicznych. W nocy z 28 na 29 bm. przybywa do Poznania minister robót publicznych Francji Pernot z małżonką. Dnia 29. bm. przylatuje drogą powietrzną z Paryża do Poznania estoński minister komunikacji Juerman, oraz minister komunikacji Łotwy. Panowie ministrowie po zwiedzeniu wystawy poznańskiej przybędą do Warszawy.

5.000 robotników strajkuje w Lille

Lille 25. 7. PAT. Strajk, który ogarnął metalowców, rozszerza się obecnie na przędzalnictwo. W Lille jest obecnie około 5,000 strajkujących. Z Armentieres donoszą, że strajkujący zorganizowali pochód przez ulice miasta. Do żadnych zajść nie doszło.

Huragan w Zakopanem

Zakopane. 25. 7. PAT. Wietrzna od dłuższego czasu pogoda przemieniła się wczoraj w godzinach wieczornych w silny wiatr halny, który chwilami przybierał znamiona huraganu. Wiatr poczynił poważne spustoszenia w drzewostanach leśnych, połamał drzewa, powyrywał z korzeniami krzewy, uszkadzając w wielu miejscowościach sieć elektryczną. Ucierpiały także oba stadjony komitetu imprez sportowych, gdzie wiatr poprzewracał parkany i dużą wjazdową bramę. Tak silnego wiatru nie pamięta Zakopane od paru lat.

Nieszczęśliwy wypadek podczas huraganu

Zakopane. 25. 7. PAT. W czwartek wieczór około godziny 8-mej podczas silnego huraganu wyszła z domu do studni po wodę, mieszkająca wraz z mężem i 6-cio letnim synkiem na Ciągłówce, żona profesora gimnazjalnego Leśkiewiczowa z Jędrzejowa. Gdy do domu dłuższy czas nie wracała, zaniepokojony mąż wyszedł, by ją odszukać i ku swemu przerażeniu znalazł ją w głębokiej studni. Leśkiewiczową wydobyto natychmiast i zawezwano lekarza, który mimo usilnych starań nie zdołał jej już przywrócić do życia.

Przyczyną wypadku był silny wiatr, który nachyloną nad studnią Leśkiewiczową strącił w przepaść.

TO I OWO.

„Równouprawnienie“ rąk

Paryska akademja muzyczna zajęła się obecnie propagandą na rzecz równouprawnienia w praktycznem życiu obu rąk człowieka. Dlaczego bowiem — głosi odezwa akademji — człowiek ma posługiwać się wyłącznie jedną ręką, skoro natura obdarzyła go dwiema i dlaczego lewa reka ma być uważana jako niezdolna do spełniania tych samych funkcyj, co i prawa? Wzywa się więc rodziców, aby zwracali uwagę od najwcześniejszych lat dziecka na wprawianie obu rąk do wykonywania tych samych czynności. Przyszłość należy do ludzi, którzy będą umieli posługiwać się z jednakową zręcznością tak lewą jak i prawą ręką.

Nie można, oczywiście, odmówić słuszności temu poglądowi, któremu dotychczas sprzeciwiał się zwyczaj, zakorzeniony od najdawniejszych czasów wśród cywilizowanych społeczeństw.

Pogląd akademji paryskiej na tę sprawę swoją prostotą pomysłu przypomina poniekąd jajko Kolumba.

18-letnia matka 10 dzieci

Osiemnastoletnia mieszkanka miasta Auburn w Stanach Zjednoczonych, Rubby Salzbaugh ma za sobą nielada karjerę. Mając za sobą 11 lat i będąc nad wiek rozwinięta fizycznie i umysłowo, wyszła zamaż. Po roku pożycia powiła trojaczki, z których tylko jedno żyło przez 23 miesiące. Następnego roku powiła nieżywe dwojaczki, z których tylko jedno, liczące obecnie dwa lata, żyje. Po trzydziestodwumiesięcznem pożyciu rozwiodła się i wyszła zamąż powtórnie. W tem małżeństwie powiła znowu nieżywe dwojaczki, a ostatnio urodziło się jej pierwsze pojedyńcze dziecko, dziesiąte z rzędu w w 18-ym roku życia.

Kobiety są szczęśliwsze od mężczyzn

Czy można dowieść, że kobiety są szczęśliwsze od mężczyzn, posiadając weselszy temperament?

Takie pytanie postawiła sobie literatka Florence A. Kilpatrick i próbuje dać na nie potakującą odpowiedź, zapomocą dokładnego zbadania psychologji kobiecej. Pierwszym, coprawda najsłabszym dowodem tego, jest mniejsza u kobiet liczba samobójstw. Po drugie, kobiety przyjmują z większą dozą stoicyzmu wszelkie klęski życiowe, pod któremi nieraz uginają się mężczyźni, a nie mogąc ich przeżyć, kończą ze sobą zapomocą samobójstwa. Kobiety posiadają w takich wypadkach daleko większą elastyczność ducha i nawet w najciemniejszym mroku dostrzegają światełko i różowe obłoki jutra. Od waga kobiet jest więcej duchowego niż cielesnego charakteru. Nie potrafią one np. pogrążać się za długo w jednych i tych samych smutnych rozmyślaniach. Kobiety doznają silnych wrażeń tam, gdzie mężczyzna nie widzi ich wcale. Czy można np. zrozumieć męskim rozumem radość kobiety, która wkłada nowy kapelusz lub nową suknię? Czy może on pojąć, jak całą duszą kobieta odaje się np. przestawianiu mebli w mieszkaniu, lub wogóle meblowaniu mieszkania? Nawet gdy wygląda przez okno, kobieta i wtedy doznaje uczuć siniejszych, niż mężczyźni. Kobieta więc jest szczęśliwsza od mężczyzny.

Pisze o tem kobieta, więc... nie mamy powodu do niewiary.

Dochody i wydatki państwowe w czerwcu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 25. 7. (Sin) Według danych tymczasowych wydatki skarbu państwa w czerwcu wynosiły ogółem 215.593.000, dochody zaś 216,174.000 zł., nadwyżka wynosi przeto 581.000 złotych. W czerwcu 1929 wydatki wynosiły 232,066.000, dochody 2z2,581,000 zł. tak, że nadwyżka wynosiła 515.000.

Działacze Białoruskiej Hromady na wolności

Warszawa, 25. 7. (Sin.) B. sekretarz i radca prawny białoruskiej Hromady Opinszyc został zwolniony z więzienia. W więzieniu znajduje się jeszcze b. poseł Wołoszyn, który ma zostać zwolniony w dniach najbliższych.

Liczne aresztowania w Moskwie na tle kryzysu aprowizacyjnego

Moskwa 25. 7. PAT. GPU w Moskwie przeprowadziło liczne aresztowania pomiędzy przekupniami, zajmującymi się skupem i odsprzedażą niektórych artykułów, których brak daje się odczuwać na rynku sowieckim. Do artykułów takich należą wszystkie artykuły spożywcze, towary włókiennicze, tłuszcze, bydło itd. Sprzedawane są one w sklepach rządowych i kooperatywach w ograniczonych ilościach na kartki. Część aresztowanych zamknięta została w obozie koncentracyjnym, a pozostała ma być wywieziona do okregów północnych.

KOMUNIKATY

— **ZWIĄZEK SJON. REW.** (Zielona 17, I. p.) Dziś w sobotę o godz. 2.30 popoł. referat kol Kleinera n. t „Przywódcy org. sjońskiej“. Goście mile widziani.

— **STARANIEM ODDZIAŁU „WIZO“ W NOWYM TARGU** odbędzie się jutro w niedzielę 27 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu „Czytelni żydowskiej“ odczyt red. dr. M. Kanfera n t. „Małżeństwo na ławie oskarżonych“.

— **KOLO ŻYD. HANDLOWCÓW „HAPOEL“** (Dietla 59, I. p. ofic.) Dziś w sobotę Plenarne Zebranie członków o godz. 3-ciej. pop.

— **WYCIECZKĘ DO GRODKOWIC I NIEPOŁOMIC** urządza Związek Zaw. Prac. Umysł. Kraków, ul. Sławkowska Nr. 6, w niedzielę 27 bm. Punkt zborny Dworzec Główny, godz. 7.20 rano.

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Trzej wykolejeńcy“.
UCIECHA: „Więcej gazu“
WANDA: „Trujący kwiat“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Pocałunek kochanki“.
BAGATELA: „Noce hiszpańskie“.
CORSO: „Lotnik w płomieniach“.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 25. 7. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 41.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju ospalego. Większość efektów z braku zainteresowania w zupełnem zaniedbaniu. Do transakcyj doszło jedynie z papierów przemysłowych Zieleniewskim po kursie lekko słabszym przy nieogół drobnych obrotach. Papiery procentowe bez zapotrzebowania.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 6-proc. Pożyczkę dolarową 79 za 100.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Popyt niewielki przy dostatecznej ilości materjału W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Warszawa dol. 8.87 i trzy czw. do 8.8[illegible] i trzy czw., czeki 8.90—8.91. Lwów dol. 8.88—8.89, cezki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Katowice dol. 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Notowanie dzienne Banku Polskiego nie uległo zmianie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25. 7 PAT. **Akcje:** Bank Dyskontowy 115, Bank Polski 162 i pół, 162, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 30 i pół, Firley 29, Cegielski 46, Lilpop 25, Ostrowiec ser. B. 58, 57, 57, Starachowice 15 i pół, 15. Pożyczki: 5-proc. dolarowa 61 i trzy czw., 61, 5-proc. konwersyjna 55 i trzy czw., 10-proc. kolejowa 103, 8-proc. L.-Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

• • •

Waluty: Dolar 8.89 i pół, 8.91 i pół, 8.87 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.64, 124.95, 124.33, Londyn 43.36, 43.47, 43.25, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.06, 35.15, 34.97, Praga 26.42 i jedna czw., 26.49, 26.35 i pół, Nowy Jork telegr. 8.912, 8.932, 8.892, Szwajcarja 173.20, 173.63, 172.77, Wiedeń 125.98, 126.29, 125.67, Włochy 46.69, 46.91, 46.57, Berlin 212.80.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 25. 7 1930. Żyto dworskie 19 i pół do 20 stała tendencja, pszenica sucha nowa, zdatna do przemiału 34—35 i pół stała, jęczmień przemiałowy 20.22 i pół stała, owies 21 i pół do 22 i pół spokojna, mąka żytnia 31 i pół spokojna, otręby żytnie 13—14. Reszta bez zmiany, tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 25. 7 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.61—169.11, Budapeszt 123.87—124.17, Bukareszt 4.19 i trzy czw. do 4.21 i trzy czw., Londyn 34.37—34.47, Nowy Jork 706.15—708.65. Paryż 27.77 i pół do 27.87 i pół, Praga 20.93 i trzy ósme do 21.01 i trzy ósme, Warszawa 79.20 i pół do 79.48 i pól, Zurych 137.24—137.74, Amerykańskie 703.10—707.10, Niemieckie 168.36—168.96. Angielskie 34.27 i trzy czw. do 34.43 i trzy czw.. Włoskie 37.22—37.38, Polskie 79.19—79.50, Szwajcarskie 137.20—138, Czeskie 20.92 i pół do 21.04 i pół, Węgierskie 123.70—124.10.

• • •

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.80, Renta lutowa 1.81, Renta koronowa 1.78, Losy Tureckie 18 i jedna czw., Lwów Czerniowce 43 i pół, Karpaty 3.1.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 25. 7 PAT. Paryż 20.24 i pół, Londyn 25.03 i pięć ósmych, Nowy Jork 5.14.47 i pół, Belgja 71.92 i pół, Włochy 26.95, Berlin 122.85, Wiedeń 72.71, Praga 15.25 i pół, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.22 i pół, Bukareszt 3.06

— **AWANTURNICY.** Fiorczyk Stanisław (lat 23) robotnik zam. przy ul. Topolowej 23 przytrzymany został za gwałt publiczny na osobie posterunkowego policji. — Kabas Jan (lat 19) robotnik zam przy ul. Mazowieckiej 18, przytrzymany został za opilstwo i gwałt publiczny na posterunkowym policji.

— **NA GOSCINNYCH WYSTĘPACH.** Piętka Eleonora (lat 38) wyrobnica i Michalska Helena (lat 29) wyrobnica, obie z Będzina, przytrzymane zostały za kradzież 2-ch sztuk jedwabiów wartości 750 zł na szkodę Jakóba Türkla przy ul. Florjańskiej 27

— **PRZEZ OKNO.** Kazimierz Bartel, zam. przy Konarskiego l. 21 zgłosił do policji, że w nocy z 24 bm. skradziono mu z mieszkania przez otwarte okno garnitur marynarkowy, jedną parę trzewików i koszulę, łącznie wartości 300 zł.

Nowe zwycięstwa samochodów „Oświęcim-Praga“

Do ostatnich sukcesów osiągniętych w wyścigu górskim pod Ojcowem i rajdzie pętlicowym Krakowskim, gdzie samochody Oświęcim-Praga typu Alfa zdobyły II. nagrodę kategorji turystycznej, oraz 2 złote plakiety, dochodzą obecnie nowe zwycięstwa:

„W Zjeździe nad morze“ organizowanym przez Pomorski Automobilklub w dniach 25—28/VI. b. r. **zdobyła pani** Klementyna Śliwińska z Poznania na samochodzie „Oświęcim-Praga“ typu „Piccolo“ pośród **wielkiej konkurencji znacznie silniejszych maszyn następujące nagrody:**

a) **I. nagrodę za największą ilość przebytych kilometrów na samochodzie o najmniejszym litrażu**

b) **I. nagrodę** dla zawodnika-pani, **za największą ilość przebytych kilometrow**

c) **II. nagrodę** za zajęcie drugiego miejsca w ogólnej klasyfikacji co do ilości przejechanych kilometrów

d) **srebrną plakietę** za przebycie trasy 2400 km. udowodnionej 23 wizami.

„OŚWIĘCIM“ Zjednoczone Fabryki Maszyn i Samochodów S. A.

Telefon 43 **Oświęcim II.** **Telegr. „Famis“**

Przedstawicielstwa: „OŚWIĘCIM-PRAGA-AUTO“

Kraków: Kremerowska 6. Warszawa: Kredytowa 4. Poznań: Plac Wolności 11.
Lwów: ul. Jagiellońska 7. Katowice: Plac Wolności 9.

Wolne posady

POCZATKUJACA siła biurowa, z ładnem pismem, potrzebna od zaraz. Zgłoszenia pod „Laura“ do Adm. „N. Dziennika“. 1085g

DROGUISTA znajdzie posadę. Warunki podać do Adm. „N. Dziennika“ pod „Droguista“. 1085g

STENOTYPISTKI polsko—niemieckiej, biegle piszącej na maszynie, poszukuje zaraz firma Józef Wasserlauf, ul. Zielona 25, II. piętro. 1082g

UCZENICA do modniarstwa i praktykantka do sklepu potrzebne do firmy Jadwiga Cypes, Poselska 20. 2466x

Posad poszukują

DOKTOR z 12-letnią praktyką z dokładną znajomością chorób wewn. akuszerji i dziec. poszukuje miasta, gdzie potrzebny jest lekarz. Zgłosz. pod „Doktor“ do Admin. N. Dziennika. 2431x

ZDOLNEGO ekspedjenta i ekspedjentki do działu galanteryjno—kosmetycznego poszukuje się. Zgłoszenia u firmy Wilhelm Rickel, Krakowska 14. 1076g

BUCHALTER—bilansista, samodzielny korespondent polsko—niemiecki, z kilkunastoletnią praktyką w handlu i przemyśle, wszechstronnie rutynowany — przyjmie stałą posadę lub jako buchalter dochodzący. Zgłoszenia z grzeczności — Skrytka pocztowa 91, — Kraków 1. 1071g

CHAZEN (חזן) z wyszkolonym głosem koloraturowym poszukuje stałej posady. Zgłoszenia: Samuel Hornreich, kantor, Kosów koło Kołomyji. 1073g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, pierwszorzędna siła, z długoletnią praktyką, poszukuje posady lub zastępstwa od 1 sierpnia w większem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Rutynowana B.“ 1084g

Sprzedaż

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład Sebastjana 7. 595x

WYTWÓRNIA Kilimów artystycznych, fabryczny skład dywanów orjentalnych. Ceny niskie — warunki dogodne: Grünerowa, Kraków Tarłowska 6, I. piętro, boczna Zwierzynieckiej. 1298x

„DYWAN“

TKALNIA DYWANÓW I KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Św. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY I KILIMY
bezkonkurencyjnie tanio. Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów — Telefon Nr. 1690

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Tranguta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

Zdrojowiska

MUSZYNA — pokój z utrzymaniem dla 2—3 uczenic gimnazjum od lat 12, na sierpień. Towarzystwo i opieka zapewnione. — Wiadomość: Dr. Mintz, Rajska 20. 1070g

Lokale

ZJEDNOCZENIE drobnych kupców, Kraków, Podbrzezie Nr. 6, poszukuje lokalu. Zgłoszenia skierować należy do firmy „Lux“ Plac Dominikański 2. 2467x

2 POKOJE, kuchnia, przedpokój, łazienka, naprzeciw Parku Krakowskiego wynajmę. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „M.“ 1074g

Światowej sławy

rowery marki
WAFFENRAD
zastępuje:
Leopold Hufferer
Kraków
ul. Grodzka 43

OKULARY, najlepsze szkła najtaniej: Grössler Optyk Grodzka 41 (własna pracownia). 2426p

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 2284g

Przetargi publiczne

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie rozpisuje przetarg publiczny na dostawę 1.361 metrów bieżących płótna nieprzemakalnego „brezentu“.

Płótno to potrzebne jest do sporządzania ubrań ochronnych dla wymywaczy kotłów parowych.

Termin składania ofert upływa dnia 5 sierpnia 1930 roku, godzina 9—ta.

Bliższych szczegółów udziela oraz formularz warunków ofertowych wydaje, za osobistem zgłoszeniem się lub przesyła pocztą, Wydział Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, za złożeniem względnie nadesłaniem Zł. 1 w gotówce za druki i znaczków pocztowych na porto.

• • •

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie ogłasza nieograniczony przetarg pisemny na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania i wodociągów w budynku Urzędu pocztowego w Będzinie.

Oferty sporządzone na podstawie opisu projektu i ślepego kosztorysu, należy wnosić do Oddziału Budowlanego Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie, przy ul. Zacisze Nr. 5, I. piętro, na ręce Kierownika Oddziału lub też zastępcy, w zapieczętowanych kopertach wraz z poświadczeniem złożenia wadjum.

Termin wnoszenia ofert ustala się do 7 sierpnia 1930 r. do godz. 10—tej.

Rozprawa przetargowa odbędzie się tego samego dnia o godz. 12—tej, w biurze Oddziału Budowlanego.

Warunki ogólne i szczegółowe robót, oraz szczegółowe warunki przetargu złożone są do przeglądu oferentów w godzinach urzędowych w Oddziale Budowlanym D. P. i T., który wydaje schematy kosztorysów za zwrotem kosztów sporządzenia.

Hallo! Tu mówi „PERFUMERJA“
Kraków, Krakowska 7. (w sieni), hurtowny skład mydeł i perfum
Przed wyjazdem na letnisko może każdy po bajecznie niskiej cenie zaopatrzyć się u nas w artykuły kosmetyczne wszelkiego rodzaju **uwaga!** Przy każdem zakupnie dodaje się **bezpłatnie przedmioty kosmetyczne.** 2216

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ 10'00 „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana